Nr. 50. We Lwowie, Piątek dnia 1. Marca 1878. **Rok XVII**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 ct.	
[illegible] miesięcznie	1 „ 50 „	
[illegible]	2 „ — „	
[illegible] pocztową:		
[illegible] austrjackiej	6 złr. — ct.	
[illegible] niemieckiej		
Francji		po 7 zł 50 ct.
Belgii i Szwajcarji		
Włoch, Turcji i księst. Nadd.		
Serbii		

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 3. [illegible] zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei [illegible], Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE [illegible] Mossem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają [illegible].

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

W marcu rozpoczniemy we fejletonie druk najnowszej powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z marca.

Lwów d. 28. lutego

(Brak dokładnych wiadomości o traktacie pokojowym. — Moskwa zwleka z konferencją z powodów militarnych i dyplomatycznych. — Niweczy propozycje austrjackie. — Rząd angielski podnosi ważność sprawy bułgarskiej. — Trzy wersje o domniemanych warunkach traktatu pokojowego. — [illegible] — Bałabanow. — [illegible] egipskiego haraczu. — Sprawa odpowiedzi na interpelację p. Grocholskiego, i petycja wiedeńskich [illegible] przez posła Wolskiego wniesiona. — Wybory do sejmów [illegible] — Przesilenie [illegible] — Wojownicze wiadomości z Wiednia i Węgier. — Z Warszawy.)

Dotąd niema jeszcze autentycznej wiadomości ani o podpisaniu traktatu pokojowego między Moskwą a Turcją, ani o dokładnej jego treści. Jedno tylko jest pewnem, że co Moskwa zechce wpisać do traktatu, to Turcja przyjąć musi. Moskiewskie dzienniki donoszą, że dopiero 16. marca będzie urzędownie traktat ogłoszony. Moskwa chce więc zyskać na czasie, aby mogła stosownie do zmienionej sytuacji politycznej ustawić swe wojska, nim z powodu treści tego traktatu przyjdzie do rozpraw dyplomatycznych z Anglią i Austrją.

A być może, iż czas od 1. do 16. marca postanowiła ona zużyć [illegible] z Anglią i do porozumienia się z nią, aby tym sposobem osobnić Austrję. Dla tego prawdopodobnie przewleka Moskwa i termin zebrania się konferencji. Gabinet petersburski [illegible] w ostatnich dniach [illegible] konferencji, gdyż zanadto [illegible] od miejsc, z których wysłani [illegible] pełnomocnicy. Ignatiewa z San Stefano ma powołać do Petersburga, ażeby mu dać instrukcje, na to więc czasu dłuższego potrzeba.

Zresztą nie tylko co do terminu zebrania konferencji robi Moskwa trudności i niweczy propozycje gabinetu wiedeńskiego. Dotąd ani jednego szczegółu z propozycji hr. Andrassego co do formalnej strony konferencji nie przyjęła, lecz zawsze wystąpiła z kontrpropozycją. Nie Wiedeń, lecz Baden-Baden ma być miejscem zebrania; nie konferencja ma się zebrać, lecz kongres; nie mocarstwa podpisane na traktacie paryskim mogą wziąć udział, lecz gwaranci tego traktatu; nie sprawa granic i autonomii Bułgarji, lecz tylko sprawa cieśnin ma być traktowaną na kongresie. Na każdym z tych punktów Moskwa stawi opozycję głównie Austrji. Trzeba być bardzo dobrodusznym, ażeby śród podobnych okoliczności wierzyć jeszcze w zebranie się konferencji!

Prędzej przyjdzie do wojny, niż do kongresu lub konferencji. Moskwa po zawarciu pokoju z Turcją, będzie starała się rzecz załatwić rokowaniami z każdym gabinetem z osobna, bo taka droga jest dla niej korzystniejszą i obiecuje jej powodzenie łatwiejsze, a zresztą przewleka całą sprawę, co na jej tylko korzyść wyjść może. Tymczasem zorganizuje się w Bułgarji, wyrówna nieporozumienia z Serbią i Rumunią, ustawi swe wojska do nowej akcji i t. d.

Z dzisiejszych telegramów londyńskich wcale nie zakrawa na to, ażeby zanosiło się na porozumienie między Moskwą a Anglią, chociaż punkt cieśnin morskich ma być w traktacie pokojowym opuszczony. Rząd angielski zaczyna w parlamencie podnosić ważność wielką sprawy bułgarskiej i na nią zwracać uwagę parlamentu. W tym względzie staje na tem samem stanowisku co Austrja.

Z pośród wszystkich wersyj dotyczących warunków traktatu pokojowego, jakie Moskwa według przypuszczeń Derby'ego miała wczoraj podpisać w San Stefano, najwięcej prawdopodobieństwa posiadała, a zarazem najwięcej wrzawy wywołała wersja, podana przez ajencję *Reutera*. Jednakże i ta wersja, jak to podnieśliśmy przedwczoraj, zapisując słowa Northcota, nie zasługuje na zupełną wiarę. Wiele w niej jest prawdopodobnego, ale też i wiele takich warunków, które rażą bądź przesadą, bądź zdradzają nieznajomość form dyplomatycznych. I tak np. między innemi, wersja ta powiada, że w owym traktacie pokojowym ma być zastrzeżony dla Czarnogóry port i powiększenie terytorjum od strony Hercegowiny. Tymczasem przypuszczać należy, że Moskwa, która uznaje niezawisłość polityczną Czarnogóry, nie przejdzie na stanowisko Turcji, która właśnie tej niezawisłości dotychczas nie uznawała, i przeto nie wtłoczy Czarnogóry do swego traktatu, lecz zmusi Turcję do zawarcia z Czarnogórą osobnego traktatu pokojowego. Oprócz tego wiele jest innych punktów w wersji *Reuterowskiej*, którym dać wiary nie można. W Berlinie utrzymują np., że wszystko co w tej wersji powiedzianem jest o zachodniej granicy Bułgarji, a więc odgraniczenie Bułgarji od Serbii, wszystko to jest wprost fałszem, gdyż jeszcze w Petersburgu nie powzięto ostatecznej w tej sprawie decyzji.

Utrzymują także, że i powiększenie Serbii kosztem Bośnii nie jest prawdą, i wreszcie, że sprawa wynagrodzenia kosztów wojennych nie jest w żadnym związku z odstąpieniem Armenii, gdyż to ostatnie jako *conditio sine qua non* traktatu pokojowego uważać należy. Moskwa przyrzekła, że w Europie ani piędzi ziemi nie przyłączy do siebie... bezpośrednio, więc też musi apetyt swój sowicie wynagrodzić w Azji. Oprócz tego wszystkiego utrzymują w sferach dyplomatycznych Berlina, że chociażby zaraz traktat pokojowy z Turcją podpisany został, to Moskwa zdecydowaną jest nie ogłaszać go wcześniej jak przed 16. marca. Chce bowiem wyzyskać uczucie znużenia, jakie przez tak długie wyczekiwanie ogarnie Europę, jak najbardziej odwlec tę chwilę, w której Austrja dojść będzie mogła do porozumienia z Anglią, a zarazem jak najmocniej usadowić się w Bułgarji, zanim otworzy erę nowych zawikłań.

Ale oprócz wersji ajencji Reutera zasługuje jeszcze na uwagę wersja *Gazety Kolońskiej*, niewiele co prawda różna od Reuterowskiej, bo omawiająca tylko specjalniej kwestję wypłaty kosztów wojennych, i wreszcie wersja *Tagblattu*, dotykająca wyłącznie tylko sprawy Bułgarji. Według *Tagblattu* Bułgarja w granicach, wytkniętych przez ajencję Reutera, ma tworzyć lenne księstwo, płacące haracz sułtanowi i zostające pod zarządem nie jakiegoś zagranicznego księcia, ale właśnie Bałabanowa, owego Bułgara, który przed rokiem udawał się w misji do dworów europejskich, a któremu dodany będzie do boku „komitet zarządzający" złożony z Moskali. Tym sposobem Bułgarja stanie się *de facto* prowincją moskiewską.

W szczegółowym, podanym przez *Gazetę Kolońską* programie wypłaty kosztów wojennych, dotknięty jest punkt, który poruszył do głębi wszystkich kapitalistów Zachodu. Moskwa zahacza w nim bowiem o haracz Egiptu. Ztąd oburzenie pomiędzy wszystkimi akcjonarjuszami papierów tureckich. *Journal des Débats* ku pocieszeniu ich to tylko powiada: „A ostrzegaliśmy was, a mówiliśmy, bądźcie ostrożni; po coście się łakomili na wysokie procenta? Przyznajcie sami sobie winę jeżeli teraz stracicie kapitał."

Pester Lloyd z poniedziałku wieczór zapowiadał jako rzecz najniezawodniejszą, że we wtorek daną będzie odpowiedź na interpelację p. Grocholskiego, ale i środa minęła, a odpowiedzi tej niema. Odpowiedź miała już zeszłego tygodnia być ułożoną na znanych naradach ministerjalnych; *Stara Presse* z wtorku wieczór domyśla się, że rząd odpowie, iż musi stanowczo odrzucić żądanie delegacji naszej, aby sprawę polską na konferencji mocarstw wniesiono. Tymczasem dowiadujemy się z późniejszych dzienników, że odpowiedź nastąpi dopiero po skończeniu śledztwa „na gruncie" co do zamordowania w Bułgarji lekarzy, którzy byli poddanymi austro-węgierskimi. Es werden Erhebungen gepflogen werden! — Któż nie wie, co to znaczy w ustach biurokracji i dyplomacji austrjackiej, zwłaszcza gdy chodzi o zadośćuczynienie Polakom! Austrjackie „Erhebungen" i to na rzecz Polaków — na gruncie, zajętym zwycięzkiemi bagnetami i szubienicami moskiewskiemi „draussen in der Türkei, wo sich die Völker schlagen".

Najwłaściwszym może być domysł, że odpowiedź na interpelację p. Grocholskiego wcale nie będzie daną w Izbie posłów, lecz da ją Andrassy w delegacji, i to „przy sposobności".

Jak nam donosi telegram, poseł dr. Wolski wniósł jeszcze w tej sprawie petycję od lekarzy wiedeńskich.

Komiczne doniesienie *Starej Pressy*, że dla ułatwienia pracom Rady państwa, wybory do sejmów, a mianowicie w Czechach i na Morawie będą do września odłożone, ponawia się w formie nowej i — dodajmy — bardzo doniosłej. Oto nie tylko wybory w Czechach nie będą teraz rozpisane, ale i rozpisane już wybory w Austrji Dolnej i Górnej, Salcburgu, Styrji, Karyntji, na Morawie, Szląsku i Bukowinie (w reszcie krajów wybory były w r. z. przeprowadzone) będą temi dniami urzędowo cofnięte — a to ze względu na groźne położenie zewnętrzne. Wybory do sejmów mogłyby przeszkodzić mobilizacji, gdyż innego powodu cofnięcia tych wyborów domyśleć się niepodobna. Chyba żeby się mówek wyborczych, agitacyj centralistycznych przeciw wojnie, obawiano!

Tymczasem z Wiednia i z Węgier nadchodzą wielce wojownicze wiadomości. Według *Tagblattu*, świetny bal u dworu, dany w poniedziałek, miał cechę festynu militarnego. We wszystkich kółkach gości rozprawiano o armii i o groźnych wypadkach, które niebawem nastąpić mogą. Wspominano o Hermansztadzie i Krakowie. Cesarz z wieloma deputowanymi rozmawiał, a długą miał konwersację z posłem angielskim i z angielskim attaszem wojskowym. „Usposobienie wojskowości na balu było bardzo zdeterminowane i pełne otuchy." Dostojnicy wojskowi opowiadali deputowanym, że tegoż dnia wojska moskiewskie obsadziły Starą Orsowę (naprzeciw Orsowy węgierskiej).

Przygotowania na wypadek mobilizacji mają z całą skrzętnością postępować: — nowy awans wojskowy już jest wykończony, tak aby wraz z zarządzeniem mobilizacji można poobsadzać miejsca oficerskie; oficerowie rezerwy otrzymali nakaz być w każdej chwili w pogotowiu do czynnej służby; w szkołach wojskowych obmyślano już wcielenie uczniów do wojska; wymieniają nawet przyszłych komendantów armijskich i korpuśnych.

Dzienniki peszteńskie otrzymały z Wiednia całe szeregi telegramów, że tam nie myślą płazem puścić wyzwania, jakiem jest zamierzone przez Moskwę powiększenie Serbii i Czarnogóry, zwłaszcza gdy w Bukareszcie i Belgradzie otwarcie o wojnie Moskwy z Austrją już prawią, i gdy fundusze na mobilizację są już w Anglii zapewnione.

Jeden organ Tiszy, *Ellenör* donosi z Siedmiogrodu, że u ludności tamtejszej wielki panuje popłoch z powodu koncentrowania się wojsk moskiewskich na granicy, tem bardziej, że Moskale na dwa dni przed wypowiedzeniem Turcji wojny, Prut przekroczyli, i gotowi to samo uczynić przed wypowiedzeniem Austrji wojny. *Ellenör* wzywa rząd do baczności. Drugi organ Tiszy, *Hon* donosi, że do Marmarosz-Sziget (koniec węgierskiej kolei Północno-wschodniej — na granicy Galicji ku Stryjskiemu, Stanisławowskiemu i Kołomyjskiemu) przybyli temi dniami oficerowie i zarządzili wszystko do mobilizacji potrzebne tak na dworcu kolei jak w mieście. Rząd węgierski miał już nakazać kolei Państwowej, aby w razie mobilizacji natychmiast zastanowiła wszelkie transporta towarów.

Z Pesztu d. 26. bm. donoszą do *Tagblattu*: „Nadżupani siedmiogrodzkich komitatów granicznych zawiadomili Tiszę urzędowo, że tuż u granicy gromadzą się znaczne siły moskiewskie, zkąd wielki popłoch u ludności. Tisza doniósł o tem Andrassemu, a minister honwedów, Szende dla uspokojenia ludności nakazał rozłożenie honwedów na granicy. Tutaj stanowczo zapewniają, że kredyt nadzwyczajny będzie w sumie 100 mil. złr zażądany i natychmiast na mobilizację użyty. W Siedmiogrodzie będą na każdy sposób korpusy obserwacyjne ustawione."

Ważną wiadomość podaje *Morgenpost*, że w Raabie (na Węgrzech) wojskowość zakupuje już konie.

Obiega też w Peszcie pogłoska, że Moskale, pod pozorem trzymania Serbów w rygorze — gdyż protestują przeciw reprezentowaniu ich przez Moskwę przy układach pokojowych z Turcją — mają wysłać znaczne siły wojenne do Serbii — przeciw Austrji.

Z Warszawy piszą do *Dzien. Pozn.*: Aczkolwiek dochodzące z zewnątrz wieści nie zdają się zapowiadać dalszego ciągu wojny, to jednak tu na miejscu rzeczy się nieco inaczej przedstawiają. W ubiegłym tygodniu, mianowicie na dwa dni przed nadejściem wielce oczekiwanej mowy ks. Bismarka, resztę rezerwistów, jakich się jeszcze ułowić dało rządowi w Warszawie i okolicy, wysłano, nie jak dotąd, w głąb Moskwy, lecz koleją wiedeńską ku granicy austrjackiej. Wiadomość o tym fakcie, jaka się rozeszła wnet po mieście, była, zdaje się, jedynym powodem ówczesnego popłochu na giełdzie tutejszej, która, nie zważając wcale na to, co sterujące nią zwykle giełdy berlińska i petersburgska uczynią, wartość rubla od razu o 2 prc. zredukowała. Samodzielny ten popłoch giełdy warszawskiej, którego przyczyna rzeczywista mało komu znaną była, zastanowił na razie najpoważniejszych polityków tutejszych. Co się zaś tyczy w ogóle koncentracji wojsk moskiewskich na granicy austrjackiej w Królestwie, krążą tu bardzo, zdaje się, przesadne wieści — mówiące o krociach tysięcy armii.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 25. lutego.

(*Y*) Pod wrażeniem ogłoszonych przez *Reuter Office* warunków pokoju, stosunki pomiędzy Austrją a Moskwą zdają się coraz większemu ulegać naprężeniu. Opinia publiczna wierzy w wojnę z Moskwą. Charakter wczorajszego balu dworskiego był przeważnie wojskowy. Konwersacja we wszystkich grupach toczyła się około spraw dotyczących armii i groźnych ewentualności, które w bliskim czasie nastąpić mogą. O Hermansztadzie i Krakowie znacząco wspominano, a cesarz szczególnie długo rozmawiał z angielskim ambasadorem sir Elliotem i z angielskim wojskowym attaszem majorem Gonne.

Tymczasem przyjście do skutku konferencji staje się wątpliwem. Dowiaduję się z dobrego źródła, że ks. Gorczaków stanowczo miał oświadczyć, iż przed 8. kwietnia, konferencje zebrać się nie mogą. Moskwa chce widocznie zyskać na czasie, ażeby dalej mobilizować, ściągać świeże posiłki, organizować nową swoją prowincję Bułgarję i obsadzać swemi wojskami miejscowości nad granicą austrjacką. Czy Austrja czekać będzie? Na to trudno odpowiedzieć. Być może że wpływ Niemiec zniewoli Austrję do stracenia jeszcze kilku tygodni drogiego czasu, przedstawiając jej złudną nadzieję, że spór na konferencji czy kongresie, pokojowo będzie mógł być załatwionym. Jednak lubo hr. Andrassy okazał się bardzo łatwowiernym i czułym na syreni głos żelaznego kanclerza, to mimo to przy dzisiejszem usposobieniu sfer decydujących można powątpiewać, czy Austrja czekać będzie tak długo, aż Moskwie podobać się będzie zwołać konferencje.

Sytuacja w pełnem słowa znaczeniu bardzo groźna, a wojenne usposobienie rośnie co godzina.

Do chwili, w której list niniejszy piszę, nie dał rząd jeszcze odpowiedzi na interpelację polską. Sądzą, że przyczyną zwłoki jest to, że rząd austrjacki nie otrzymał jeszcze urzędowego potwierdzenia mordów, popełnionych przez Moskali na Polakach w Turcji. Z tego powodu nie wierzę w doniesienie, jakoby rząd austrjacki miał z powodu tych mordów już energiczne uczynić w Petersburgu przedstawienie.

Morderstwa moskiewskie, popełnione na bezbronnych Polakach w Turcji, oburzają cały Wiedeń. Lekarze wiedeńscy podali do Izby poselskiej petycję, opatrzoną bardzo licznemi podpisami, w której wyrażają swe oburzenie z powodu mordów, popełnionych przez Moskali na Polakach, a pomiędzy tymi na lekarzach, i proszą rząd, żeby swych poddanych wziął w obronę, i w imię ludzkości wystąpił przeciwko tej nikczemnej zbrodni. Petycja ta sprawi wrażenie.

Pomimo że niektóre dzienniki zaprzeczają, jakoby br. Mondel, adjutant cesarski, miał być mianowany głównodowodzącym jenerałem w Krakowie — otrzymuję z dobrego źródła zapewnienie, że nominacja ta już jest przez cesarza podpisaną.

Chwila przełomu.

Ten tytuł śmiało chwili obecnej nadać możemy, bo jest ona rzeczywiście punktem zwrotnym, tym momentem w dziejach tego·

Dzień 25. lutego 1846 r. w Poznaniu

czyli

strach ma wielkie oczy,

z pamiętników

J. G.

Po obławie w Poznaniu 14. lutego, odbywały się dalsze pogonki Prusaków po całym W. księstwie, Prusach Zachodnich i Szląsku, ale już tylko sporadyczne; pomimo, że przygotowania do powstania odbywały się na wielką stopę tak po wsiach jak miasteczkach, byle tylko w sferze polskiej, zdrady przecie niebyło. Chłop w siermiędze, rzemieślnik, mieszczanin, uczeń, oficjalista lub służący milczał, w obec olendra, niemca każdego. A że nawet w życiu poza domem jak w szynku itp. miejscach, obydwie narodowości odgrodzone były jakby chińskim murem, nic mając żadnej łączności towarzyskiej ze sobą, to chociaż ktoś i głowę zaprószył na fantazję, a potem wybuchnął groźbą — nikt przecież nie wyniósł po za ścianę.

Szczególniej lud wielkopolski, był już wtenczas wysoce patrjotyczny — i powiem nawet, że więcej jak panowie czyli inteligencja.

Obok czci Boga i kościoła — stała zaraz identycznie Polska. Wieści jakie nadeszły z Galicji o rzezi Tarnowskiej, wywołały u ludu najsilniejsze wrażenie grozy. Po miasteczkach i wiejskich kościołach leżał lud pokotem krzyżem, błagając Pana zastępów, aby odwrócił bratobójcze ręce. Otóż takim był, jest i będzie lud Wielkopolski, o którym Bismark bezczelnie mówi w parlamencie, iż jest zadowolony z rządów niemieckich i nie chce Polski. Prowadząc propagandę ludową blisko dwa lata w 1844 i 45, zwiedzałem różne zakątki Wielkopolskiej ziemi, stykałem się z setkami włościan, a nigdy ani przelotnej myśli nie można było dostrzedz nienawiści kastowej. Niewahano się potępiać jednostek i to głośno bez ogródki — ale aby kładziono przewinienia na karb całej części społeczeństwa, tego nikt niesłyszał. — Prawda, że duchowieństwo Wielkopolskie było już przedtem najwięcej patrjotycznie usposobione, ze wszystkich ziem polskich.

Czy to w przeczuciu jakiemś, czy z powodu hartu ducha i wiary w odrodzenie Polski, obławy i aresztowania na setki po 14. lutego, nie przygnębiły ducha i fantazji; każdy zaciął zęby i czekał nowego hasła, o którem nie wiedziano zkąd, ale wierzono że nadejdzie.

Prusacy, szczególniej w Poznaniu, byli przekonani, że aresztowania i stan doraźny zgniotły niebezpieczeństwo. Minutoli prezydent policji, Hoyer pierwszy sekretarz, Niedersteter, — była to trójka, jakby się w korcu maku wyszukała; nieporównani tchórze, ale za to mistrze w męczeniu ohydnem. Podwojony garnizon w Poznaniu liczący do 8.000 dawał zupełną otuchę, nawet z cytadeli zaczęli dygnitarze pruscy zwozić już do miasta deponowane tam kleinigkeity.

Po wielkich śniegach i zawiejach nastąpiła po 20. lutego odwilż, powietrze było dżdżyste, a że Poznań nieodznaczał się wtenczas czystością, szczególniej na bocznych ulicach, to też była obfitość błota.

Zapusty kończyły się 25. lutego. W Poznaniu, gdzie inteligencja polska i niemiecka były stanowczo oddzielone, a mundur pruski tak był znienawidzony, że matka z synem oficerem, niebyłaby się pokazała na ulicy.

Prusacy mianowicie korpus oficerów mieli dla siebie odrębne wielkie kasyno przy placu Działowym w kamienicy narożnej, Sterna, budowniczego. Na ostatni wtorek przygotowano ostentacyjny bal, na który zaproszono i wszystkie wydatne osobistości pruskie urzędników. Bal ten miał być równocześnie obchodem zwycięztwa „über die verfluchten Rebellen". Nic nieszczędzono do uświetnienia go.

Zgromadziło się blisko do 1000 osób. Kasyno mieściło się w wielkiej trzechpiętrowej kamienicy idąc od poczty na rogu alei na pierwszem piętrze — a wielka sala do tańców i zebrań, przybudowana była od strony placu Działowego. W prawem skrzydle kamienicy od frontu, od strony poczty, mieszkał na trzeciem piętrze młody człowiek, liczący zaledwie 18 lat, któremu przyszła fantazja do głowy, aby tak licznemu zebraniu pruskiej śmietanki bohaterom, sprawić małą niespodziankę, przekonać się o ich przytomności umysłu i odwadze. — Nie długo się namyślając, przeprowadził plan, przypuszczając dwóch kolegów niestarszych od siebie do sekretu, którzy do wykonania byli nieodzownie potrzebni. Oboczna kamienica, była tak zbudowana, że z narożnika, w którym mieszkał na 3 piętrze, prowadziły boczne schody aż na dół do suteren i piwnic zarazem. Korytarz w suterenach miał znowu wyjście jedno na oboczne podwórze graniczące z kamienicą ob. Kaspra Kramarkiewicza, a środkowe prowadziło w górę do sieni parterowej, w której były główne schody prowadzące na piętra i do kasyna. W tej głównej sieni stała warta pod bronią, złożona z 6 żołnierzy i podoficera. Sień i schody wyłożone dywanami, były silnie oświecone. Warta jednak nie przeszkadzała aby się zręcznie ze suteren nie wychodząc do sieni podsunąć pod główne schody, gdzie było ciemno.

Figlarz nasz obejrzawszy cały teren, postarał się o dwa funty prochu, do którego ulepił z potrójnej tektury na klej stolarski pudełko w kształcie kostki, okręcając takową szczelnie szpagatem, który znowu smarował gorącym klejem. Wsypawszy następnie proch, zaopatrzył tę petardę w zapał z rurką, a do tej przytwierdził długi cienki skrawek hubki. Z hubką tą zrobił wprzód doświadczenie, ile się spali przez 15 - 25 minut.

Jedna część roboty była dokonana, chodziło tylko teraz oto, jak wykonać plan dalszy, aby nie być schwytanym na gorącym uczynku, bo to pachło wtenczas, co najmniej 15 latami fortecy, a kto wie czy i nie rozstrzelaniem, jeżeliby ktoś był chociaż wypadkowo skaleczony lub zabity.

Psotnik jednak ułożył plan bardzo sprytny. Jeden z towarzyszy mieszkał w sąsiedztwie w kamienicy u Kramarkiewicza, która tylko płotem była przedzieloną, czy też murem granicznym, od podwórza Sterna; otóż tę drogę obrano do odwrotu, po nałożeniu petardy pod schodami, z drugiej strony była przygotowana drabinka, która tam zwykle stała, tę był zobowiązany kolega przełożyć na drugą stronę i sam pilnować ukryty od jedenastej w nocy na czatach, czy ktoś nie będzie na podwórzu. Drugi towarzysz mieszkający o kilka ulic dalej, zobowiązany był położyć się niby wcześniej do łóżka, a potem niepostrzeżony wyjść oknem mieszkając od ogrodu na poddasze — i z receptą w ręku przygotowaną na wypadek spotkania patrolu, przybyć o 10tej — do inicjatora planu. Tam, miał już na wszelki wypadek przygotowany ubior kuchcika, aby jego obecność w suterenach, niezwróciła niczyjej uwagi.

Wszystko szło jak z płatka. Na kilka minut przed trzema kwadransami na dwunastą, wszystko było cicho, schody boczne wolne, bo nawet służące ciekawe udały się do drugiej części, aby ztamtąd podziwiać pląsy i błyszczące mundury. Mniemany kuchcik niepostrzeżony podsunął się korytarzem z suteren pod główne schody, położył petardę i zatlił hubkę, a potem jeszcze ostrożniej wysunął się na podwórze, przeszedł po drabince po drugiej stronie, i oddawszy przebranie koledze będącemu na czatach, znikł w ciemnościach nocy, uciekając chyłkiem ku domowi. Naczelnik tego spisku, mieszkający na trzeciem piętrze, rozebrał się jeszcze prędzej i położył w łóżko, nadsłuchując z bijącem sercem, co nastąpi.

W sali balowej i kasynie był ruch i pląsy, w bufetach brzęk kielichów i hura! nieustające. Czwaniono się i gniotło „die verfluchten Polen".

A że akuratność u Prusaków przedewszystkiem, to też punkt o 12. godzinie fanfara trąb ogłosiła przestanek w tańcach i kolację.

Jeneralicja, naczelny prezes prowincji Beurman i inni dygnitarze zgromadzili się. Główno dowodzący jenerał C o l o m b wznosi toast na cześć króla. muzyka zagrała hymn: „*Heil dir im Siegeskranz*" — a z tysiąc gardł wtoruje śpiewem, słowami. Działo się to zaledwie w kilka minut po 12. Nagle — straszny huk wstrząsa salę, zadrżały mury i posadzka, z olbrzymich okien wylatują szyby, zasypując zgromadzonych w sali. Wiatr z deszczem, wpadłszy do środka gaszą część światła. Wstrząśnienie było tak silne, że każdy zachwiał się na nogach, kobiety padały na ziemię. W bufetach szkło brzęczało, a służba upuszczała na ziemię tace z butelkami i kieliszkami.

Panika — zaparła głos w piersiach, dopiero po chwili *Herr Jesus! Donnerwetter! saperment! verfluchte Polaken!* — zaryczała tłuszcza, aby w mgnieniu oka zaniemieć znowu na chwilę.

W Poznaniu było zwyczajem, nie wiemy czy jest dzisiaj, że w tłusty wtorek, o 12. w nocy, dzwoniono we wszystkich kościołach i we wszystkie dzwony, oznajmując Popielec — post. Stojący więc bliżej okien sali, usłyszeli równocześnie po huku i pierwszem przerażeniu odgłos dzwonów z kościoła św. Wojciecha i innych. To wystarczyło aby krzyknęli, *Rebelion! Aufstand!* — a już dalej: *die Polen werden uns morden!*

Chaosu i przerażenia trudnoby było określić. Ale instynktowo co żyło zaczęło się pchać ku wyjściu, na główne schody; tam jednak czekała nowa katastrofa, bo jeden czy dwa stopnie były przez eksplozję wyrwane, to też z uciekających bez względu na płeć, wiek i stopień, tworzyła się piramida. Oficerowie wszelkich stopni nosili wtenczas na paradę, a szczególniej podczas balów, fraki mundurowe i obcisłe kaszmirowe dolne ubranie białego koloru.

Wylatując na ulicę bez czapek, hełmów, kapeluszy, płaszczów a nawet wielu i bez broni przy boku, nie był ich los do pozazdroszczenia, gdy czwałem zmykali po ławie błotnej na plac Działowy jako punkt zborny, i gdzie w szopie artylerji stał zawsze oddział piechoty w pogotowiu. Takie pogotowie było i w innych koszarach w mieście jako też na fortecy.

Zawarczał bęben pierwszy, a za nim inne po wszystkich końcach miasta i trąbki, dając sygnały trwogi. Z fortecy trzy strzały armatnie pobudziły do reszty miasto. W największym popłochu zdążała piechota, kawalerja i artylerja koncentrując się na placu Działowym, i oczekując co chwila ataku powstańców. Oddziały huzarów przelatujące ulice — wołały: *Licht! Licht an die Fenster!* wszystkie ulice zajaśniały jakby podczas iluminacji. Oficerowie we fraczkach, w białych kaźmirach i lekkich bucikach do tańca, dzwonili zębami, stojąc po kostki w błocie. A policja? — o — ta, pomimo silnego odwachu, nie śmiała nosów wytknąć na ulicę, za to barykadowała się zapamiętale, gotując do wściekłej obrony, ale byli tam i tacy, co tyłami zmykali chyłkiem za miasto, lub do wprzód przygotowanych kryjówek.

Co chwila wypuszczano z cytadeli rakiety świetliste, aby dostrzedz hufce powstańców.

W takim strachu pozostawała armia pruska aż do rana — do białego dnia. Poczem klęli, pienili się ze wstydu i złości — chcieli wywrzeć zemstę — policja jak wściekła — jak rozpaczone sfory ogarów latała i wąchała. Wpadała na różne pomysły, ale nie na ten, że główny reżyser mieszkał w domu wypadku na trzeciem piętrze.

Poczciwi Gorczyniacy i z innych pobliskich wiosek włościanie przeszedłszy do miasta na Popielec, śmieli się i cieszyli, że Prusaki „berdyje" nie takie straszne, ale przeciwnie, dobrze tchórzem podszyci.

W Popielec około południa, rozlepiono gęste plakaty, naznaczając 3000 tal. nagrody, kto wykryje lub wprowadzi na ślad sprawców, *des verruchten Attentats*, lecz jak się spodziewać należało — i ta obiecanka nie skutkowała.

Dopiero w 63 roku, gdy się dwóch aktorów sceny spotkało przy ognisku obozowem — wspomnieli niedawną przeszłość i opowiedzieli kolegom powyższe zdarzenie.

rocznej kryzys wschodniej, w którym akcja doprowadzona do najwyższego szczebla zwrócić się musi i wejść na inny tor.

Od wieków wisząca nad Europą kwestja wschodnia, o której rozwiązanie kuszono się już w oddalonej starożytności, a którą łatano tylko chwilowo, lecz nigdy nie rozwiązano stanowczo, została wreszcie w całej swej pełni i grozie wprowadzona przez Moskwę na porządek dzienny spraw europejskich. Nie będziemy tu rozbierali ani znaczenia tej omówionej już tylokrotnie kwestji wschodniej, ani jej zawikłania, ani wagi jaką ma ona dla Europy, ani wreszcie powodów, które skłoniły Moskwę do wytężenia wszystkich swych sił i zasobów, aby ją wreszcie rozwiązać. Są to bowiem rzeczy stare i wszem znane. Musimy jednak natomiast podnieść, przenosząc się myślą na stanowisko historjozoficzne, że z dwóch operacyj, z których się składać musiało rozwiązanie kwestji wschodniej — z operacji krytycznej polegającej na zburzeniu istniejącej na wschodzie instytucji państwowej i z operacji dogmatycznej polegającej na zbudowaniu natomiast nowych instytucyj państwowych — że więc z tych dwóch operacyj Moskwa podjęła się i dokonała pierwszej.

Winą było Europy, a przedewszystkiem mężów stanu Austrji i Anglii, że nie dając Moskwie mandatu, dozwolili jej samowolnie wziąć się do demolizacyjnej czynności. Widocznie mniemali, że nie tak snadno jej się ona powiedzie. Tymczasem przerachowali się, a Moskwa, trzymając prym w zburzeniu Turcji, zażądała dla siebie prymu w kwestji uregulowania spadku po niej. Właśnie na to żądanie Moskwy i na prawo, jakie ma ona do niego, wskazał Bismark w swej mowie, strofując zarazem surowo wspomniane dwa mocarstwa za ich uprzednią opieszałość. „Wrócić do status quo ante bellum niepodobna, — to rzecz prosta i oczywista, podniósł on w swej mowie.

Jeżeli więc Austrja i Anglia przyjść chcą dziś do gotowego, jeżeli po dokonanej przez Moskwę połowie pracy, podjąć się pragną drugiej połowy, pozytywnej, połowy budowania, muszą natenczas przyjąć na swoją odpowiedzialność spadek po Turcji, — a mająże do tego plan gotowy? Mogąże one ogłosić jakiś plan, wykończony i opracowany, plan wspólny, któryby zarazem czynił zadość i interesom angielskim i austrjackim, a po nad to wszystko, któryby jeszcze zaspokajał interesa w ogóle europejskie, chociażby z pominięciem specyficznie moskiewskich interesów? Jeżeli zaś go nie mają, jakże mogą — zwłaszcza wobec tego, iż cośkolwiek koniecznie trzeba zbudować na miejsce zniesionej Turcji, — jakże mogą odmawiać prawa do tego Moskwie, jej, która ma program gotowy?

I przyznać trzeba, że na tem jurydyczno-meklerowskiem stanowisku, na którem stanął Bismark, miał on zupełną słuszność. Mocarstwa owe programu tak dalece nie miały, tak dalece nie starały się go utworzyć, że nawet po apostrofie Bismarka nie wystąpiły z żadnym planem reorganizowania półwyspu Bałkańskiego. Muszą więc z konieczności rzeczy wziąć za podstawę swych obrad bądź gabinetowych bądź na wspólnej konferencji, plan moskiewski.

Jeżeli informacje lorda Derby'ego były dobre, w takim razie wczoraj wyszedł już na świat z sankcją turecką moskiewski program. W chwili gdy wczoraj w San Stefano pełnomocnicy stron wojujących podpisali akt pokojowy, w owej chwili nastąpił ów przełom historjozoficzny w sprawie wschodniej, o którym wspomnieliśmy na początku. Z położeniem podpisu na tym akcie zamknęła Moskwa swą operację krytyczną, skończyła czynność burzenia i uprzątania rumowiska, a rozpoczęła czynność dogmatyczną, czynność budowania na trupie Turcji nowych instytucyj politycznych w myśl swego programu.

Ale o ile Moskwa mogła samowolnie podjąć się rozwiązania kwestji wschodniej, o tyle Austrja i Anglia mogą nie dozwolić jej rozwiązywać ją na swoją korzyść. Jednakże w tym celu działać muszą — co oczywista — wspólnie i zgodnie.

Tymczasem dotąd do zgody tej nie doszło. Rzecz prosta, nie miała żadna z nich programu, nie miały więc obie podstawy do rokowań. A rokowania te przeprowadzać musiały między sobą aż w trzech odrębnych sferach interesów: — w sferze interesów ogólno europejskich, a następnie w specjalnych sferach interesów angielskich i austrjackich. Wprawdzie program interesów europejskich miały gotowy. Podał im go Bismark w swej mowie. Podniósł on, że tylko kwestja wolności żeglugi na Dunaju i przez cieśniny, jakoteż kwestja terytorjalnego wynagrodzenia obchodzą Europę i bez jej sankcji uregulowane być nie mogą. Ale jakże nieskończenie ten europejski program nie czyni zadość ani interesom Anglii ani Austrji.

Musiały więc one omówić naprzód program obronny dla swych własnych interesów. Dotąd już jak się zdaje, a zwłaszcza jak z kroków Austrji wnosić można, doszły do pewnego porozumienia w niektórych punktach. Czy jednak porozumiały się we wszystkiem, o tem wątpić śmiemy, tem bardziej, że wiemy jak trudno ułożyć program obronny, wtedy gdy się nie wie jaki jest program zaczepny. A przecież dotąd ani Austrja ani Anglia nie mają urzędowego tekstu traktatu pokojowego Moskwy. Jeżeli jednak wczoraj rzeczywiście podpisano pokój w San-Stefano, w takim razie za dni kilka treść jego zostanie notyfikowana mocarstwom, a odtąd rokowania pomiędzy Wiedniem a Londynem snadniej toczyć się będą. Od tego zaś, do czego one doprowadzą zależeć będzie jakim torem pójdzie akcja od chwili owego historjozoficznego przełomu.

Opór przeciw kredytowi mobilizacyjnemu.

Podczas gdy w kołach rządowych ma, według *Nowej Pressy*, panować ochota do akcji tak żywa jak nigdy dotąd, i widocznie się zdeterminowano na wojnę, w kołach centralistycznych a nawet konserwatywnych coraz bardziej wzmagać się niechęć do przyzwolenia na kredyt mobilizacyjny.

Znaczny zastęp konserwatystów austrjackich tradycyjnie sprzyja Moskwie, jak to widzimy z *Vaterlandu*, który mimo swego ultrakatolicyzmu, należy do najzaprzysięglejszych jej popleczników. Koła te też powiadają, że człowiekowi takiemu jak Andrassy, który w niedawnej odpowiedzi na interpelacje z gniewem wyznał, że przez cały rok dał się za nos wodzić Moskwie, niepodobna pozwalać funduszów na wojnę.

Koła centralistyczne bądź samowiednie, bądź z obojętności na byt Austrji, bądź też z chwilowych względów finansowych i ekonomicznych, powodują się Bismarkowi, i dlatego opierają się kredytowi mobilizacyjnemu.

Mimo środowej konferencji delegatów u hr. Andrassego i doniesień *Nowej Pressy*, które nie zaprzeczono, przed wtorkowem posiedzeniem Izby posłów zapytywali centraliści ministrów, co też uchwalono na naradzie koronnej w niedzielę. Ministrowie potwierdzili to, co już było wiadomo. W skutek tego 30 członków lewicy zażądało zwołania klubu, i zwołano go na wczoraj wieczór. Udzielającego tej jest, że w *Bohemii*, organie ministerjalnym, redakcja zaopatruje nadsyłane z Wiednia korespondencje, żądające poskromienia Moskwy, uwagami, przestrzegającemi przed wojną.

Wobec tego organa hr. Andrassego, *Fremdblt* i *Pester Lloyd* z całym zapałem wystąpiły równocześnie w obronie kredytu. Mianowicie dosadny jest artykuł *Pester Lloyda*.

„Dopóki — czytamy tam — hr. Andrassy zachowywał się biernie wobec Moskwy, pisma wiedeńskie (tj. centralistów) pomawiały go o konszachty z Moskwą. Dzisiaj, gdy on zamierza energiczny stawić opór zapędom moskiewskim, jeszcze bardziej na niego uderzają. Ani z Moskwą, ani też przeciw niej! — to absolutna obojętność Austrji wobec całej sprawy wschodniej, to zrzeczenie się naszego stanowiska mocarstwowego nietylko na Wschodzie, ale w ogóle w Europie! I czyż w istocie Austrja na to zeszła, aby się sama z rzędu mocarstw wymazywała? Alboż niebezpieczeństwa, jakie nam grożą od Moskwy, są urojonemi? Kto się nie oburzy na punkta pokoju moskiewsko-tureckiego, ten niech też ma odwagę oświadczyć otwarcie, że mu obojętnem jest, czy Austrja zginie.

„Konieczność oporu jest oczywistą i dziś bez względu na to, jakie cele miała polityka Austrji dotychczas, rozsądnym sposobem można mieć tylko jeden cel: zabezpieczenie interesów bytu naszego wobec moskiewskiego rozrostu. Na taki cel muszą się dziś godzić wszystkie trzeźwo patrzące i patrjotyczne żywioły w Austrji i Węgrzech. Niezawodnie zgodzą się z nim także delegacje, i może się tylko rozchodzić o środki, jakiemi ten cel ma być osiągnięty. O ile dotąd wiadomemi są intencje hr. Andrassego, to na razie myśli on tylko o środkach pokojowych. Myśl konferencji, którą poruszył, nie ma jedynie służyć zasadzie, iż europejskie interesa muszą być oddane pod rozstrzygnięcie Europy, ale konferencja ma nastręczyć także sposobność do pokojowego załatwienia spornych kwestyj, zachodzących specjalnie pomiędzy naszą monarchią a Moskwą.

„Czy to się uda, to pytanie, a my zapatrujemy się na położenie tak dalece pessymistycznie, że sobie stanowczego skutku nie obiecujemy nawet od tego nacisku, jaki ma spoczywać w naszych przygotowaniach mobilizacyjnych. Szczerze mówiąc, jeżeli o nic więcej nie chodzi, jak tylko o pomnożenie naszej moralnej wagi na konferencji, natenczas żądanie i uchwalenie kredytu uważalibyśmy za rzecz błahą. Kredyt 60 milionów trudno, aby zaimponował Moskwie. Wszak Moskwa sama niedawno doświadczyła, jak mało z taką sumą można zrobić, gdy idzie na serjo. Ale my pojmujemy sprawę całkiem inaczej. Austro-Węgry udają się na konferencję z zamiarami pokojowemi, ale z silnym, faktami zademonstrowanym zamiarem, aby to, co postawią na konferencji, w razie potrzeby także z orężem w ręku wywalczyć.

„Kredyt żądany nie może być tedy żądany ani uchwalany na jakiś krok połowiczny, który na zewnątrz nie byłby skuteczny, a na wewnątrz mógłby być tylko szkodliwy. Nie może on także służyć do żadnej akcji t. zw. paralelnej, tj. do zgniłego kompromisu, którym dla pewnego podarunku Danaidów mielibyśmy wzmocnić Moskwę w jej posiadaniu, i wydać jej na pastwę naszą przyszłość. Kredyt musi być żądany i dany tylko na to, aby przygotowania do ogólnej mobilizacji wszystkich sił zbrojnych przeprowadzić. Jeżeli konferencja odniesie dobry skutek, natenczas zrobiliśmy na rzecz pokoju ofiarę, którą możemy przeboleć w pokoju. Jeżeli zaś konferencja się rozbije, natenczas wszystkie kroki są poczynione, aby w stosunkowo krótkim czasie armię gotową do boju zgromadzić na granicach, na co oczywiście owych 60 milionów nie wystarczy, bo wystarczały one tylko na przygotowania. Na wszelki wypadek przygotowawcze te kroki powinne być zrobione. Mobilizacja musi przynajmniej w tych częściach monarchii być uskutecznioną, które już dziś są wystawione bezpośrednio na niebezpieczeństwo od silnych mas moskiewskich. Niebezpieczeństwo to jest bowiem faktyczne, zanim skończy się mądrość dyplomacji. Tak zapatrujemy się na tę sprawę. Delegacje, zastanawiając się nad nią, muszą mieć na oku, że nie chodzi o żadną demonstrację, ani o manewr pozorny, nie o próżne strachy, lecz o rozpoczęcie akcji wielkiej i stanowczej wagi. Uchwalenie kredytu będzie miało tylko wtedy sens rozumny, jeżeli się zidentyfikujemy z zasadą, że Austro-Węgry muszą być gotowe, interesów, jakich mają bronić, bronić za każdą cenę i wszelkiemi środkami, i jeżeli hr. Andrassy da im dobitne i niedwuznaczne zapewnienie, że i on przejęty jest tą samą zasadą, iż albo nic nie rozpocznie, albo zrobi coś porządnego. Inaczej nie stanie skórka za wyprawę."

Austro-Węgry.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów d. 26. b. m. dwóch członków delegacji polskiej zabierało głos w rozprawach nad taryfą cłową, dotyczącą oleju skalnego. Dep. Bodyński przytoczył, że według jego obliczeń podwyższenie cła od tego artykułu wynosi ¼ ct. na dzień. Nie sądzę przeto — powiada — aby to było tak bardzo uciążliwem, i miało spowodować powrót do smolaków. Z drugiej strony nie należy także spuszczać z oka wymogów ekonomicznych, lecz uwzględniać także interesa produkcji własnej. Wielokrotnie powoływano się tu na przykład Francji, i sprawozdawca mniejszości przytoczył także, że podobnie jak Francja, powinniśmy brać w ochronę rafinerje. We Francji jednak produkcja surowa petroleju doznaje większej ochrony niż rafinerje, i gdyby uchwała mniejszości była konsekwentną, natenczas byłaby przyznała także produkcji surowej większą opiekę. Niestety nie zrobiono tego, i w ogóle pod innymi także względami wnioski mniejszości mijają się z zamiarami swojemi. W pierwszej pozycji bowiem ich czytamy: „d) Oleje skalne surowe do oświetlania bez poprzedniej rafinacji 100 kilo wolne są od opłaty." Jestto postanowienie bardzo niebezpieczne, gdyż petrolej amerykański zjawia się u nas w handlu zwykle już jako destylat pod nazwą: „Rohpetroleum". Większa część tedy surowego petroleju amerykańskiego będzie przychodzić do Austrji wolna od cła, podczas kiedy z drugiej strony oleje rafinowane a sztucznie zanieczyszczone, będą mogły być także wprowadzane i tutaj czyszczone. Postanowienia więc mniejszości prowadzą wprost do tego, aby pozycja taryfowa zł. 1 50 pozostała zupełnie illuzoryczną, i przywóz nafty amerykańskiej ile możności popierała. Wniosek większości zaś usuwa te trudności w sposób odpowiedni, i nie zdławi produkcji krajowej, tak jak to czyni wniosek mniejszości, oddając wyłączne panowanie na targowicach naszych nafcie amerykańskiej. Mowca zaleca tedy wniosek większości komisji 3 złr.

Minister skarbu popierając wnioski rządowe (8 złr.) udowadniał, że nadzwyżka obciążenia dla konsumentów wypadłaby po 1 złr. 20 ct. od jednej lampy na rok, tj. 10 ct. na miesiąc, i powoływał się przytem na petycję austrjackich producentów i rafinerów.

Po zamknięciu dyskusji, za wnioskami większości był zapisany do głosu tylko jeden Dzwonkowski i rzekł: Nie postawię się na stanowisku galicyjskiem, lecz na stanowisku całego państwa. Austrja płaci rocznie zagranicy za naftę 10—15 milionów złr., a mianowicie Ameryce. Czyby nam to co zaszkodziło, gdybyśmy tę kwotę zatrzymali w domu? Galicja produkuje dotąd ⅕ część potrzeby monarchii. Przy należytem postępowaniu i przy jakiejkolwiek ochronie przemysł ten znacznieby się podniósł. Na tem zyskałaby nietylko Galicja, bo im bogatszą jest Galicja, to tem więcej zyskują inne prowincje, gdyż Galicja jest prowincją bierną. Choć rząd nie należy do tego stronnictwa, do którego ja należę, to jednak głosuję za jego wnioskami ze względu na państwo, do którego należymy, i nie używam argumentu tych panów, którzy tu mówili, że głosują dlatego przeciwko wnioskowi, ponieważ są przeciwni rządowi. Musimy myśleć o powiększeniu naszych dochodów, a jednym ze ze środków do tego jest podatek petrolejowy. Nieprawdą jest jeżeli kto mówi, że trafia on tylko ubogiego, gdyż im kto bogatszy, tem więcej potrzebuje lamp. Licząc 15 kilo na 1110 godzin, mała lampa płaciłaby 67 ct. Dzisiejsza cena oleju skalnego wynosi 19 gld., koszt tedy 3 złr. 75 cnt., jakiego wymaga obecnie jedna lampa, podwyższy się w przyszłości na 4 złr. 50 cnt.

„Obciążenie to jest słuszne, rozdzielając ciężar zarówno pomiędzy wszystkich, nikt nie może się od niego usunąć, i agitacja przeciwko podatkowi naftowemu jest prawdopodobnie z tej strony tak żywo prowadzoną, która dotychczas usuwała się od wszelkiego opodatkowania, chociaż może bezprzecznie znosić takowe. Powoływano się na cyfry; byłyby one istotnie stanowczej wagi i rozstrzygające, gdyby były dokładne i prawdziwe. Ale z pewnością tak nie jest. Nie sądzę, żeby na Węgry przypadał tylko 4% całej konsumcji petrolejowej. Zdaje mi się, że Węgry konsumują więcej. Chociaż Austrja jest w ogóle bogatszą, to jednak nie należy zapominać, że na Węgrzech wiele miast jest oświetlonych naftą, podczas kiedy w Austrji prawie wszędzie zaprowadzony jest gaz. Nie mogę też nigdy pojąć, dlaczego ten zaprojektowany podatek uważany jest za tak niesłuszny i uciążliwy. Jeżeli zaś chodzi o to, aby sprawiedliwość zaprowadzić w opodatkowaniu, i znieść wszystkie podatki niesłuszne, natenczas przedewszystkiem należy znieść podatek od soli. Soli bowiem konsumują tyle bogaci co i ubodzy; natenczas znieśmy małą loterję i inne podobnego rodzaju nakłady. Odsyłam panów do przykładu innych krajów, gdzie podatki pośrednie są również bardzo wysokie, i ciągle się wzmagają, a przecież nie dają się tam słyszeć takie krzyki, iż lud jest uciskany i ciężarami przygniatany. Projektowany podatek uważam za dobry i sprawiedliwy, a bynajmniej nie za zbyt uciążliwy, lecz tylko za rodzaj podatku dochodowego, gdyż według propozycji ten więcej będzie płacił, kto więcej ma dochodu, a ten mniej, który ma mniej dochodu.

A jeżeli dalej zważę, że podwyższenie cła jest przecież potrzebne do ochrony produkcji surowej, to sądzę, że przytoczyłem już wszystkie argumenta, które przemawiają za tem, aby wnioski większości komisji zostały przyjęte.

Po przemowach obu sprawozdawców (mniejszości i większości) przyjęto cło 3 złr. 165 głosami przeciwko 107, a projektowaną ustawę o zaprowadzeniu akcyzy na naftę odrzucono następnie jednogłośnie.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

(Ciąg dalszy).

Z pomocą subwencji na statystykę podjął komitet i wykonał już po największej części prace wskazane w programie ministerjalnym, nieróżniącym się wiele od dawniejszego, wymagającym jednak w kilku względach dat więcej szczegółowych. I tak przy zestawieniu rezultatu zbiorów, wymagało ministerstwo dawniej co do zboża tylko podania cyfry plonu uzyskanego w ziarnie, teraz zaś zażądało także dat plonu w słomie zebranego. Życzeniu temu ministerstwa starał się komitet zadość uczynić — a w przedsięwzięciu tem wspierali go współpracownicy, tj. delegaci strefowi; komitet ubolewa tylko, że zastęp ich maleje z roku na rok, a nowych sił nie przybywa w tymże samym stosunku. Mniejsza liczba nadesłanych sprawozdań z gmin typowych, nie mogła wypaść na korzyść prac wykonanych; chcąc więc na przyszłość zyskać nowych współpracowników i oprzeć pracę na bogatszym materjale, komitet stawia prośbę, by ci obywatele, którzy byliby skłonni użyczyć pomocy w pracach statystycznych, raczyli adres swój nadesłać do komitetu.

W dziale statystyki podjął komitet, z własnej inicjatywy, pracę około zebrania o ile można dokładnych dat o produkcji chmielu. Wyśledziwszy najprzód miejsca produkcji, zniósł się komitet wprost z producentami. Jak dotychczas droga ta pozyskania dat okazała się właściwą. Daty wiarogodne nadchodzą dość licznie i jest wszelka nadzieja, że w ten sposób da się wykonać dokładną mapę produkcji chmielowej i sporządzić imienny wykaz chmielników jakoteż producentów. Publikacja tego elaboratu musi wypaść w interesie producentów, ten też jedynie wzgląd miał komitet na oku.

Z przyznanej na cele naukowe rolnicze subwencji 6000 złr. przypada: 1000 złr. na *Rolnika*, 1000 złr. dla szkoły gorzelniczej we Lwowie, 3000 złr. dla szkoły dublańskiej, 1000 złr. na kursa weterynarji w Przemyślanach, Brzeżanach i Tarnopolu.

Prócz powyższych subwencyj miał jeszcze komitet przyznane 1500 złr. na wydanie podręczników gospodarskich i 4000 złr. na założenie stacji torfiarskiej w Dublanach; kwoty te znajdują się w przechowaniu c. k. namiestnictwa. Sprawa podręczników gospodarskich posuniętą została o tyle, iż pp. profesorowie dublańscy przedłożyli już plany szczegółowe odnośnych działów swoich w języku niemieckim, dla przedłożenia ministerstwu roln. do aprobaty — tylko zażądało jeszcze namiestnictwo stanowczej deklaracji ze strony wydawców pp. Czajkowskiego i Seyfartha, azali przystają nie tylko na sprzedaż całego dziełka (po cenie 3 zł.), ale i pojedynczych tomików (po cenie 75 ct.). Rokowania są w toku — i jeżeli ministerstwo zażądanych dodatkowo 400 złr. skąpić nie będzie, mamy nadzieję, że dzieło to pojawi się jeszcze w ciągu r. 1878.

Projektowana zaś stacja torfiarska w Dublanach, na którą przeznaczyło ministerstwo zrazu 6000 złr., ostatecznie zaś przyznało tylko 4000 złr., obejmować ma dwa Zakłady odrębne — a to: zakład racjonalnego wydobywania torfu i zakład uprawy torfowisk. Wypracowany przez dr. Breitenlohnera plan zatwierdziło ministerstwo i udzieliło komitetowi; gdy jednak po rozpatrzeniu okazało się, że kosztorys dr. Breitenlohnera przewyższa kwotę przez ministerstwo przyznaną — opiniował komitet tylko za częściowem wykonaniem planu w miarę funduszów – i z tego powodu, jakoteż iż obecnie profesorowie dublańscy, mający kierować tym zakładem, zawiśli są od postanowień W. Wydziału krajowego, toczą się jeszcze rokowania między komitetem, W. Wydziałem kraj. i c. k. namiestnictwem.

Z subwencji leśnej wpłynęła do kasy Towarzystwa tylko kwota 80 złr.; pozostały zaś w kasach rządowych (w Wiedniu): 1280 złr. na stypendja naukowe leśne — i 1440 złr. na podróże dla leśników. Kwota pierwsza zużytą została w całości zgodnie z przeznaczeniem na stypendja dla stypendystów, wysyłanych przez komitet do Wiednia na wydział leśny tamtejszej szkoły głównej rolniczej — mianowicie pobierali z niej stypendja dawni stypendyści pp. Borzęcki i Demianowski — a następnie nowi stypendyści pp. Józef Zeńczuk i Bronisław Błocki.

(Z kwoty drugiej uzyskał komitet dla profesora szkoły lasowej p. Władysława Tynieckiego 500 złr. na podróż do Niemiec, celem zbadania uprawy wierzby koszykarskiej. Zwiedził on wszystkie okolice słynne z tej uprawy — z nich najsłynniejsze: Messdunk w Brandenburgii, Garbe nad średnim biegiem Elby, Harburg przy ujściu Elby do morza i Drommen koło Akwisgranu; zwiedził też okręg Lichtenfels w Bawarji, gdzie rozwinięte jest w najwyższym stopniu koszykarstwo jako przemysł domowy. Z podróży swej złożył prof. Tyniecki nader cenne i wyczerpujące sprawozdanie, w którem podane są szczegółowo rozmaite metody kultur wierzby, jakoteż opis i rysunki używanych przytem w różnych okolicach narzędzi — niemniej narzędzi koszykarskich. Sprawozdanie to zamierza komitet ogłosić drukiem dla użytku powszechnego.

Przedłożone też ministerstwu złożone przez dr. Staneckiego sprawozdanie z objazdu stacyj meteorologicznych w Niemczech i Szwajcarji.

Ze subwencji na inżyniera kultury zarezerwowanej w kwocie 1200 wypłaciło ministerstwo tylko 300 zł. — z których przeznaczyło: 150 złr. na zasiłek biurowy dla inżyniera — a 150 zł. na przykupno i reparację instrumentów. Co do reszty zaś toczą się jeszcze rokowania z ministerstwem — i właśnie odeszło pytanie, w którem komitet proponuje, aby z kwoty tej udzielić stypendjum 400 złr. ukończonemu technikowi p. Sikorskiemu, w celu odbycia kursu meljoracyjnego w Poppelsdorf — a 400 zł. udzielić jako remunerację inżynierowi p. Rebczyńskiemu, za pomoc przy obecnym inżynierze kultury. Całą zaś płacę inżyniera kultury za r. 1877 pokryć musiano z subwencji krajowej.

Zdjęcia uskutecznione zostały w całości: u p. Kandlera w Suszycy rykowej drenowanie 5 morgów; u hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego w Hlibowie osuszenie stawu 70 m., — i przeprowadzenie młynówki; u p. Viviena w Poznance Hetmańskiej nawodnienie 80 m. łąk; u hr. Justyna Koziebrodzkiego w Podhajczykach nawodnienie 40 m. łąk i przeprowadzenie młynówki; u p. Wojciecha Jankowskiego w Rosochowaćcu osuszenie 80 m. łąk; u p. Kazimierza Jankowskiego w Siemikowcach osuszenie 100 m. łąk; u p. Trzeciaka w Rakowcu osuszenie 80 m. łąk; u p. Kornela Suchodolskiego w Sosnowie osuszenie 140 m. łąk; u hr. Wilhelma Siemieńskiego w Złotnikach osuszenie 120 m. łąk.

Uskutecznione zaś w części: u p. Eugeniusza Rozwadowskiego w Wiązowy osuszenie stawu 110 m., przeprowadzenie młynówki i osuszenie 60 m. łąk; u p. Czesława Lekczyńskiego w Remenowie osuszenie stawu 70 m. i przeprowadzenie młynówki, osuszenie i nawodnienie 20 m. łąk; u ks. de Ligue w Toporowie osuszenie stawu 80 m. i 100 m. łąk. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28 lutego.

* W piątek dnia 1. marca r. b. odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem zgromadzenie wyborców, na którem powołani przez komitet wyborczy kandydaci złożyć mają wyznanie wiary politycznej. Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział wyborców.

* W sobotę d. 2. marca o godz. 6tej wieczór odbędzie się w ratuszu, na II piętrze, posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Tow. lek. gal.

* Wystawcy, którzy przyznanych im medali za zasługi dotąd nie odebrali, raczą się zgłosić po takowe do pana E. Grużewskiego kasjera c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie, w gmachu Ossolińskich.

* P. Karol Hroboni, budowniczy ciesielski, złożył w darze dla zbioru katedry budownictwa lądowego w c. k. szkole politechnicznej kilka modeli wiązań budynków wystawy krajowej r. 1877. Rektorat tej szkoły składa niniejszem za ten dar publiczne podziękowanie szanownemu dawcy.

* Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych obchodzić będzie w roku bieżącym rocznicę dziesięcioletniego swego istnienia. Według zamknięć rachunkowych majątek Towarzystwa z końcem ubiegłego roku wynosił przeszło 200.000 zł. (wyłącznie w dziale funduszów stałej zapomogi).

Tegoroczne obrady rozpoczną się dnia 2go marca o godzinie 10tej przed południem solennem nabożeństwem w kościele katedralnym, które ks. Solecki celebrować będzie, a podczas którego chór szkoły lasowej różne wykona utwory.

* Statystyka pocztowa. W styczniu r. b. nadano we Lwowie: 173.676 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7891 do adresatów w miejscu), 53.973 kart korespondencyjnych, 12.414 posyłek pod opaską, 5569 posyłek z próbkami, 173.520 egzemplarzy gazet, 53 552 listów urzędowych, 36.612 listów poleconych, 5555 przekazów na kwotę 776.279 zł. 49½ c., 32.566 posyłek wartościowych (między temi 8169 za pobraniem w łącznej kwocie 73.174 zł. 72 c.); ogółem 547.347 posyłek, zatem o 20.032 więcej jak w styczniu r. z. Nadeszło zaś do Lwowa 145.217 listów prywat. niepol. (między temi 7891 od adresatów miejscowych), 59.772 kart korespondencyjnych, 36.340 posyłek pod opaską, 2620 posyłek z próbkami, 23 906 egzemplarzy gazet, 39.730 listów urzędowych, 31.553 listów poleconych, 16.545 przekazów na kwotę 369.096 zł., 22.620 przesyłek wartościowych (między temi 982 posyłek za pobraniem w kwocie 24.399 zł. 29 c.), ogółem 378.303 posyłek, a zatem o 22.367 więcej jak w styczniu roku zeszłego.

— **Mianowania.** Cesarz najw. postanowieniem z dnia 23. lutego b. r. poruczył c. k. radcy ministerjalnemu Filipowi Zaleskiemu kierownictwo c. k. starostwa krakowskiego.

— **W Jordanowie** odbyło się 19. lutego tak jak i w innych miejscowościach kraju żałobne nabożeństwo za ś. p. Piusa IX za staraniem proboszcza. Kościół był przepełniony ludem, katafalk przybrany w oznaki papiezkie. Cechy rozdały świece bezpłatnie.

— **W Przemyślu** odbędzie się 5to przedstawienie amatorskie na dochód bursy tamtejszej w sobotę 2. marca. Odegrane zostaną: Komedja jednoaktowa hr. Fredry (ojca) „List" i komedja w 2 aktach Görnera, w przekładzie Ludwika Gołuchowskiego „Co się odwlecze, to nie uciecze." Początek o godz. 7.

— ⅟₀ **Kozłów**, 23. lutego. (W sprawie otworzenia apteki.) Kilkakrotnie omawiałem w *Gazecie Narodowej*, sprawę otworzenia publicznej apteki w Kozłowie, i podnosiłem jej potrzebę. Gmina miejska tutejsza, widząc jej konieczną potrzebę w naszem miasteczku, wniosła w swoim czasie petycję do wys. namiestnictwa za pośrednictwem starostwa brzeżańskiego, mając nadzieję że rząd przychyli się do słusznych żądań gminy, i na otworzenie apteki w Kozłowie zezwoli.

Tymczasem zawiodła się gmina kozłowska w swych oczekiwaniach. Orzeczeniem bowiem namiestnictwa z 17. grudnia 1875, zatwierdzonem przez ministerstwo spraw wewnętrznych, odmówiono prośbie Zwierzchności gminnej z powodu, że w pobliskiej miejscowości Jeziernej istnieje apteka.

Sprawa otworzenia apteki tutaj została więc odroczoną, a my pozbawieni tej dobroczynnej instytucji.

Ponieważ zajmujecie się wszelkiemi sprawami krajowemi i chętnie popieracie usiłowania gmin w osiągnięciu ich życzeń, pozwólcie mi omówić jeszcze raz na tem miejscu, sprawę otworzenia w miasteczku naszem apteki.

Miasteczko Kozłów odległo od Tarnopola mil 1, od Kozowy 2½, od Zborowa 3, od Jeziernej 1¾, położone w drożku [illegible]ionych miejscowości jest odległem od gościńca [illegible]icznego, a zatem komunikacja z wszystkiemi wymienionemi miastami, gdzie się znajdują apteki publiczne, jest bardzo utrudnioną, i apteki te przy najlepszej drodze mogą dostarczać lekarstwa chyba tylko po 6. do 8. godzinach, zaś w jesieni, i w zimie i na wiosnę, kiedy drogi są nie do przebycia po 10—12 godzinach, t. j. wtedy, gdy chory lekarstwa już nie potrzebuje, albo życie zakończył; a w czasie słabości epidemicznych, gdy czas liczy się na minuty, o tak dalekich posyłkach i mowy nawet nie ma.

Najbliżej położone miasteczko Jezierna, leży jednakże w innem starostwie i innym powiecie sądowym i nie jest punktem handlowym. Kozłów żadnej najmniejszej komunikacji okolicznościowej z nią nie ma, więc tylko majętniejsi w razie słabości są w stanie do Jeziernej po lekarstwa umyślnie posyłać, a do tego chociaż odległość na mapie jest niewielką, dla nadzwyczajnie błotnistych dróg podolskich na wiosnę i w jesieni, zimową zaś porą przez zaspy śniegowe, komunikacja z miasteczkiem Jezierną wcale miejsca nie ma i Kozłów z apteki jezierzańskiej nigdy nie korzysta.

Miasteczko Kozłów z wielkimi przysiołkami: Łubianką wielką i małą, Podlesiem, Żarudką i Przedmieściem, i ściśle z Kozłowem złączonym Dmuchawcem, tworzy jeden wielki kompleks z 6000 ludności. Zamieszkuje tutaj stale kilkatysięcy żydów, prowadzących bardzo ożywiony handel zbożowy; mieszka także wielu rzemieślników różnych gałęzi i mieszczanie; rolnicy nawet chętnie szukają pomocy w słabości.

Ponieważ Kozłów jest bardzo ważnym na Podolu punktem handlowym, położony w najzamożniejszej okolicy, otoczony pięknymi majątkami większych właścicieli, w którego najbliższej odległości po za obrębem półmilowym, położone są wielkie gminy, jak Płotycza, Słobódka, Horodyszczo, Denysów, Kupczyńce, Taurów, Krasna, Płaucza wielka i mała, Glinna, Pokropiwna, Kaplińce, Budyłów. Pominąwszy wiele pomniejszych osad, każda z wymienionych liczy od 2—4 tysięcy mieszkańców; w każdy zatem targ tygodniowy, odbywający się tutaj co czwartku, zbiera się w Kozłowie do 3000 obcych.

Otworzenie apteki w Kozłowie przyniosłoby skarbowi zysk podwójny, t. j. podatek i zaoszczędzenie kosztów na lekarzy i lekarstwa dorywczo w czasach cholery i epidemii z tak wielkiemi trudnościami rozsyłanych, a sąsiednim aptekom nie przyniosłaby apteka w Kozłowie żadnego uszczerbku; byt aptekarza w Kozłowie zaś byłby dostatecznie a nawet świetnie zabezpieczony.

Zważywszy powyższe i inne jeszcze okoliczności przemawiające za otworzeniem apteki w Kozłowie, — ma gmina tutejsza zamiar wnieść do władzy właściwej ponowną petycję o pozwolenie na otwarcie apteki publicznej w tutejszej miejscowości, popartą podpisami okolicznych gmin i obywatelstwa, i spodziewać się, że tym razem prośba jej nie pozostanie daremną.

— **Kraków**, 27. lutego. Wczoraj niezwykła burza powstała o godz. 3ej po południu i chmury zaciemniły horyzont tak dalece, iż trzeba było zapalić lampy chcąc czytać albo pisać. Chmura ta przyniosła śnieg, który i dziś jeszcze prószy, kiedy już miasto było zupełnie oczyszczone z dawniejszego śniegu i zmarzłego błota.

— **Poznań.** Nowo wybudowany most chwaliszewski próbowano w zeszłą sobotę po południu, w obecności prawie wszystkich wyższych urzędników budowniczych naszego grodu, tudzież wszystkich członków magistratu i kollegium reprezentantów miasta, pod względem siły znoszenia ciężarów. Przechód dla pieszych obciążono po obu stronach kamieniami i to w ciężkości 800 kilogramów na

metr kwadratowy. Przy pierwszej próbie przejechały dwa wozy, ważące w ogóle 480 cetnarów, każdy przez cztery konie ciągniony, krokiem przez most, przyczem się okazało, że zgięcie mostu było wszędzie równe. Wynosiło ono 2,7 milimetrów. — Przy drugiej próbie przejechał wóz, w 10 koni zaprzężony, z ciężarem 400 cetnarów, kłusem i przytem wynosiło zgięcie 5 do 6 milimetrów. Ponieważ zgięcie wynosić może $^1/_{10000}$ całkowitej długości mostu, przeto onegdajsza próba świetny wykazała rezultat. Oddanie mostu do użytku publicznego nastąpi zapewne dnia 1. marca r. b.

— **Warszawa** 20. lutego. W tych dniach ostatecznie został uorganizowany projekt połączenia dróg żelaznych: odeskiej, kijowsko-brzeskiej i brzesko-grajewskiej. Droga odeska oddziela się przede wszystkiem od Towarzystwa parowej żeglugi, z którą dotychczas łącznie była eksploatowana. Towarzystwa wszystkich 3 dróg łączą się w jedno p. n. „Towarzystwo południowo-zachodnich dróg żelaznych.“ Kapitał akcyjny Towarzystwa oznaczony został na 49 967 000 rubli kredytowych i stanowić go będzie 499 670 akcyj po 100 rubli każda. Od kapitału tego rząd gwarantuje Towarzystwu najmniejszy czysty dochód roczny 5% i oprócz tego ½%, tj. 62 458 kop 75. na amortyzację, ogółem zaś 2 560 808 k. 75. Gwarancja o wych procentów ma moc od 13. lipca b. r. przez cały czas istnienia Towarzystwa. Towarz. w żadnym razie niema prawa wymagać od rządu nic więcej. Procent od akcji ma być wypłacany dwa razy na rok 14. stycznia i 13. lipca. Nowe Towarzystwo obowiązane będzie przyjąć do swego związku drogę bendero-galacką na warunkach, jakie będą postawione przez rząd i z powiększeniem kapitału w rozmiarze i formie, uznanych za właściwe. W składzie zarządu mają się znajdować dwaj stali członkowie wydelegowani z ministerjum finansów i komunikacji dróg, a w razie potrzeby i trzeci z ministerjum wojny. Przynajmniej ¾ dyrektorów powinno być moskiewskimi poddanymi.

— **Z Warszawy.** Jubileusz Kraszewskiego nie przestaje zajmować umysłów kraju całego. Podpisy na jubileuszowe wydawnictwo dzieł jego sypią się setkami. Do dawnych projektów dodatkowego uczczenia pamiętnej tej rocznicy przybywają wciąż nowe. Kalisz słynący ze składów starych win węgierskich ofiarować ma jubilatowi beczkę wina — na to drobniutki Garwolin, w bezpośrednim sąsiedztwie znakomitej huty szklanej Hordliczki „Czechy“ położony, kazał w niej ulać kryształowy puchar jako dar jubileuszowy ze swej strony. Szlachta wołyńska, pośód której Kraszewski ongi jako rolnik i sąsiad pracował — zbiera składkę dla ofiarowania mu napowrót zagona i domu spokojnego na stare lata — znani księgarze warszawscy Gebethner i Wolff zajęli się wydaniem ozdobnem jego pierwszej powieści historycznej „Stara Baśń“ z ilustracjami naszego warszawskiego Dorégo (Andriollego). Czytelnie publiczne, które na powieściach Kraszewskiego główny majątek zbijają — gotują się także do jakiegoś zbiorowego daru — toż samo wszystkie trupy sceniczne wędrujące.

— **Bismark w parlamencie.** Jedno z pism berlińskich taki żywy podaje opis kanclerza i mówcy Bismarka w dniu, w którym cały świat oczekiwał odezwania się tej wyroczni politycznej. O godzinie ½ do 1ej odezwał się dzwonek prezydenta. Nudnie i jednostajnie, upłynął kwadrans na załatwianiu mniej ważnych spraw, na prządku dziennym zamieszczonych. Nagle wszystkich oczy zwróciły się ku drzwiom, książę Bismark wszedł do sali. Miał na sobie jak zawsze słynny mundur kirasjera, ale tradycyjonalne włoski zniknęły — tonsura zemściła się za wypędzenie z Niemiec tych, którzy ją z obowiązku nosili i sięga mu aż po sam kark. Wąs, tak wyzywająco z jego warg spadający, stał się białym, brwi także są białe a w ogólności szczególne to wywołało wrażenie, gdy „żelazny kanclerz“ zaraz na początku swej mowy prosił, by mu wolno było kiedy niekiedy usiąść, długo bowiem stać nie może. I rzeczywiście przez większą część swej mowy siedział, ale gdy wpadał w zapał, gdy się przedmiotem swym uniósł, powstawał nagle i gwałtownie gestykulował. Przed księciem leżała wielka teka z aktami i słynny ołówek dwie stopy długi, siedział zaś przy stoliku rady związkowej. Zauważano po raz pierwszy w jego ręku lornetkę, widocznie więc i oczy jego w ostatnich czasach musiały utracić na swej dawnej bystrości. Rozpoczął mowę tonem nadzwyczaj pokojowym, ażeby później przejść z miękkich akordów w twarde tony. Do swej mowy potrzebował całego stosu dyplomatycznych aktów, kart etc., dawniej obywał się bez wszystkiego, nawet bez notat, któremi się dzisiaj posiłkował. Dawniej wystarczał mu wielki ołówek lub nożyczki któremi czasem tak straszliwe ruchy robił, iż się zdawało, że chce je rzucić na głowę jakiej byłej ekscelencji lub którego z mowców z lewicy. Dziś tego wszystkiego nie było. Akta dyplomatyczne czytał kanclerz najpiękniejszym akcentem francuzkim.

— **Niespodzianka.** Wiedeński bankier T. jest wielkim czcicielem Mozarta. Przed kilku dniami były jego urodziny. Żona chcąc należycie uczcić uroczysty ten dzień, ubrała trzy swoje córki jako trzy damy z Mozarta „Zauberflöte“ i posłała je rano do pokoju śpiącego jeszcze ojca. Po cichu zbliżyły się do łóżka; budzi się ojciec, więc córki poczynają śpiewać: „Umieraj potworze!“ (takie są pierwsze słowa tercetu). Na to wchodzi żona i mówiąc: przyjm od nas te serdeczne życzenia, ucałowała wzruszonego małżonka.

— **Liezba małżeństw.** Jako objaw społeczny zapisać można, że mimo zwiększania się stopniowo ludności Berlina, zmniejsza się liczba zawieranych tam małżeństw. Było ich w r. 1875 jeszcze 14.533, w r. 1876 zniżyła się ich liczba na 12.093, a w r. 1877 wynosiła tylko 11.006.

— **W Bononii** zawiązało się towarzystwo pod prezydencją księcia Giovanni Acquaderni, organizujące pielgrzymkę do grobu Piusa IX, z północnych Włoch. Pobyt pielgrzymów w Rzymie trwać będzie dni 3. Dnia pierwszego otrzymają audjencję u Ojca św. Drugiego oddadzą cześć zwłokom Piusa IX, wysłuchają mszy świętej i przyjmą jeneralną komunię ofiarując ją za duszę Piusa Wielkiego. Dnia trzeciego będzie w Bazylice św. Piotra msza święta dla uproszenia łask Bożych Leonowi XIII.

— **O. Secchi**, znakomity astronom zmarł 26. lutego b. r. w Rzymie. Zostawił on niedokończone dzieło, traktujące o chemii słońca. Angelo Secchi urodzony 1818 w Reggio, był dyrektorem obserwatorjum w Rzymie i zasłużył się astronomii znakomitemi rozprawami o analizie spektoralnej słońca i gwiazd stałych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 27 lutego 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 90 c.; żyta 100 kilogr. 6 zł. 79 c.; jęczmienia 100 kilogr. 6 zł. 40 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 45 c.; hreczki 100 kilogr. 6 zł. 70 c.; prosa 100 kilogr. 5 zł. 94 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 49 c.; soczewicy 100 kilogramów 6 zł. 33 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 91 c.; siemieniu 100 kilogrm. 12 zł. 34 c.; siana 100 kilogr. 1 zł. 60 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 78 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 94 c.; miękkiego 2 zł. 87 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 28. lutego 1878.

Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 27. lutego 1878.

Wieści nie na zagranicznych targach ożywiony jest ruch w handlu zbożowym na targach krajowych; zapasy zboża na składach nagromadzone, wyczerpały się znacznie, a dowóz utrudniony sprawił, że ceny zboża się podniosły, i nawet pośledniejsze gatunki zboża znajdują łatwiej odbiorców, chociaż dotąd ceny wyższej za pośledniejsze gatunki kupujący przyznać nie chcą; natomiast dobre gatunki pszenicy płacą o 30 c. wyżej na worku, żyto dobre jeszcze chwilowo i tylko po niskich cenach do zbycia, w jęczmieniu, szczególniej w gorszych gatunkach popyt mniejszy i ceny trochę spadły — groch, owies nie mają wcale popytu.

Ceny targowe:

Za 100 kilogramów netto płacono: Pszenica biała od 9 — do 10·60, żółta od 8·50 do 10·50, czerwona od 9·50 do 10·60. Żyto 5·50 do 7·—. Jęczmień 6·— do 7·50. Hreczka 5·— do 5·50. Kukurudza — do —. Owies — do 5·30. Proso — do —. Groch 6·50 do 8·50. Koniczyna 40·— do 50·—. Rzepak od — do 16·—. Lnianka od — do 12·—. Okowita 10000 litr proc. od — do 28·25.

Dyrekcja.

Wiedeń dn. 26. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1398 — średnio-ciężkich węgierskich 1187 — ciężkich bagońskich 985 — razem 3561.

Galicyjskie płacono 30 zł. do 34 zł. i 37 zł., średnio-ciężkie węgierskie 38 zł. do 46 zł.; ciężkie bagony 46 zł. do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Rzym dnia 26. lutego. Kardynał Simeoni (autor niedawno ogłoszonych okólników w sprawie ucisku kościoła w Polsce) został mianowany dziś w urzędzie sekretarza stanu. — Astronom ks. Secchi umarł dzisiaj.

Bukareszt d. 26. lutego. Zgromadzenie bułgarskich notablów mające wybrać księcia zbierze się w Sofii. Powołani zaś do tego są oprócz starszyzny najznakomitszych rodzin kraju, biskupi, opatowie i zastępcy wielkich miast. Przewodniczyć ma eksarcha. Po zaszłym wyborze księcia ma się zgromadzenie natychmiast rozwiązać.

Paryż d. 26. lutego. Sytuacja ze wszech stron uważaną jest jako bardzo krytyczna. Gabinet londyński nie otrzymał żadnego potwierdzenia, aby wymagania Moskwy co do floty tureckiej zostały cofnięte. Anglia trwa ciągle na swem energicznem stanowisku. Wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Austrji, obstają za otwarciem konferencji w dniu stanowczo oznaczonym, przeciwnie zaś Moskwa żąda zwłoki, jakoby dlatego, że reprezentant jej musi poprzednio pojechać z placu boju do Petersburga po instrukcje.

Londyn d. 26. lutego. *Times* otrzymuje wiadomość z Wiednia, że położenie rzeczy w Konstantynopolu nie prędko jeszcze się wyjaśni; wątpią tam również w przyjście do skutku konferencji. W artykule redakcyjnym dowodzi, że Austrja nie może zgodzić się na moskiewskie warunki pokoju, nawet stronnictwo dworskie ich nie ścierpi. Utrzymanie pokoju będzie wątpliwe dopóki Moskwa nie zgodzi się na zmianę granic Bułgarji i jeśli dłużej potrwa okupacja Bułgarji przez jej wojska. Największe niebezpieczeństwo, zagraża teraz ze strony ludu moskiewskiego, który w niczem ustąpić nie chce.

Londyn d. 26. lutego. Lord Derby ma nadzieję, że Moskwa odstąpi od zażądanego wydania tureckich pancerników, i że zamierzone wypędzenie Muzułmanów nie przyjdzie do skutku, lub przynajmniej zmodyfikowanem będzie.

Do *Times* donoszą w poniedziałek z Gallipoli, że odbywa się wielki ruch wojska moskiewskiego z Szarkoi ku Radosto a ze Silvni ku Konstantynopolowi. (*Tagblatt.*)

Czerniowce d. 26 lutego. Osoby z Multan przybyłe opowiadają, że Moskale nadgraniczne miejscowości Piatrę, Okna, Paskany, Michaleny silnie obsadzili. (*Tagblatt.*)

Londyn dnia 26. lutego. Wielu w Konstantynopolu przebywających austrjackich poddanych polskiej narodowości, w obawie, że hr. Zichy za wejściem Moskali nie będzie mógł im bezpieczeństwo osoby poręczyć, udali się do ambasady angielskiej z prośbą o wydanie im paszportów angielskich. Ambasada zaś angielska otrzymała zlecenie zadość uczynić każdemu żądaniu takiemu. (*Tagblatt*).

Paryż 26. lutego. Fournier (poseł francuzki) telegrafuje z Konstantynopla, że podpisanie pokoju może się jeszcze na kilka dni przewlecze. Moskwa porozumiewa się stanowczo z Anglią w sprawie odrębnej umowy, podczas gdy w Rumunii wszystkie rozporządzalne wojska nagromadza. (*Neue fr. Presse*)

Paryż 26. lutego. Przyjście konferencji do skutku zdaje się wątpliwem. Moskwa stara się na wypłatę kuponów zaciągnąć pożyczkę 50 milionów rubli. Kantor „d'Escomte Foncier“ odmówił; „Credit Lyonnais“ jednak układa się jeszcze. (*Neue fr. Presse.*)

Peszt 26. lutego. Węgierska delegacja zawotuje żądanie kredytu na prowadzenie wojny. Nawet członkowie opozycji są za tem. (*Deutsche Zeitung.*)

Londyn 26. lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Konstantynopola pod datą wczorajszą, że Moskale upierają się przy wydaniu floty i żądają pozwolenia na wejście do Stambułu, na co jednak Porta się nie zgadza. Warunki pokojowe nie zostały jeszcze podpisane.

Times, w drugiem wydaniu zaś donosi z Pery, że pomimo pogłosek o odłożeniu dalszych rokowań w skutek odrzucenia żądań wydania floty, dziś oczekują z pewnością podpisania rokowań. Moskiewskim żołnierzom i oficerom zakazano pod karą śmierci odwiedzać Konstantynopol bez osobnego pozwolenia głównej kwatery. Koszary po za Stambułem przygotowują dla moskiewskich rannych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Wśród tysiąca pogłosek, nadchodzących z Bukaresztu, jedna szczególnie zasługuje na podniesienie. Oto donoszą, że Rumunia postanowiła bezpośrednio i osobno zawrzeć pokój z Turcją. Niewątpliwie assumpt do tego podała jej Austrja. A gdyby to się sprawdziło, byłaby to wielka szczerba w programie moskiewskim, wielki szkopuł na drodze restytucji Bessarabii.

Z Petersburga donoszą do wiedeńskich dzienników, iż w tamecznych sferach dworskich walka pomiędzy partją dyplomatów a partją wojenną panslawistów doszła już do najwyższego naprężenia. Gorczaków, Szuwałów i Adlerberg z jednej strony, a Ignatiew i Aksaków z drugiej nie żenują się już otwarcie kopać pod sobą dołki. Obecnie górą jest partja Ignatiewa, lubo car osobiście nie należy do niej. Partja ta stawia wszystko na kartę, i gotowa nawet pchnąć Moskwę do wojny z Austrją. Szuwałów zaś i Gorczaków pracują nad odwróceniem tej katastrofy, i ich to zabiegom przypisać należy, że dotąd nie wybuchła wojna pomiędzy Moskwą a Anglią.

W dziennikach paryzkich znajdujemy kilka szczegółów o konwencji, zawartej przez jenerała Martineza Camposa w imieniu rządu hiszpańskiego z kubańską juntą narodową. Kuba ma otrzymać te same polityczne i administracyjne prawa, co Portorico. *Independance Belge* dowiaduje się, że konwencja przyrzeka Kubańczykom zupełną amnestję, zniesienie konfiskaty, ciężącej na prywatnych majątkach, i własny samorząd. Wojska powstańcze złożą broń. W Madrycie mają nadzieję, że w pierwszych dniach przyszłego miesiąca nie będzie już ani jednego zbrojnego oddziału na Kubie.

Z Rzymu donoszą, że gabinet włoski postanowił wysłać na konferencję Nigrę i Robillanta, w razie zaś, jeżeli mocarstwa wyszlą ministrów spraw zagranicznych, Depretisa i Nigrę. W dyplomatycznych sferach rzymskich omawiają już kwestję utworzenia poselstwa w Bukareszcie, przewidując że wkrótce Europa da swoją sankcję niezależności Rumunii.

Neue fr. Presse donosi, że w Wiedniu bawi obecnie senator czarnogórski Petrowicz i jakiś serbski tajny ajent. Obaj oni, a zwłaszcza ostatni, mają podobno polecenie wysondować Austrję, na jakich warunkach zgodziłaby się opiekę swą rozciągnąć nad Serbią i Czarnogórą i obronić od zbyt macoszego traktowania ich przez Moskwę.

Polit. Corresp. donosi z Bukaresztu d. 26. b. m., że na linji Jassy-Roman ma być temi dniami zastanowiony transport towarów z powodu przewozu wojsk moskiewskich.

Londyn 27. lutego. Angielska flota kanałowa (La Manche) składająca się ze 6 okrętów pod lordem Hay przybyła dzisiaj do Malty. Okręt „Coquette“ odpłynął do Beziki Zanim odejdą „Helikon“ i „Bittern“. Jest już postanowionem, że na wypadek wojny naczelne dowództwo obejmie lord Napier of Magdala, a jego szefem sztabu zamianowany będzie Garnet Wolseley.

Berlin 27. lutego. „Nationalzeitung“ dowiaduje się z najpewniejszego źródła, że wieść o ponownem wstąpieniu Delbrücka do służby państwowej jest zupełnie nieuzasadniona.

Petersburg 27. lutego. „Agence Russe“ podaje: Ogłoszone w Londynie warunki pokoju nie są dokładne. Moskwa nie zażądała bynajmniej wydalenia Muzułmanów z Bułgarji, lecz tylko odwołania tureckich urzędników i wojska. Nie przydziela też Moskwa części Bośnii do Serbii. Kwestja cieśnin rozstrzygnieniu Europy pozostawiona. Ogłaszane warunki zawierają jeszcze inne znaczne niedokładności. Podpisanie pokoju dotąd jeszcze nie stwierdzone Gorczakow ma się dzisiaj lepiej.

Neapol 26. lutego. „Discussione“ ogłasza okólnik kardynała-kwestora konklawe do ciała dyplomatycznego uwierzytelnionego w Watykanie, w którym ponawia protesta i zastrzeżenia Piusa IX przeciw zajęciu państwa kościelnego jakoteż przeciw stolicy apostolskiej wydanym ustawom.

Konstantynopol 27. lutego. O zawarciu pokoju do wczoraj wieczór nic nie wiadomo. Natomiast zdaje się, że nastąpiło porozumienie między Moskwą a Portą co do powiększenia terytorjów Serbii i Czarnogóry. Czarnogóra otrzymałaby porty Spizza, Antivari i Dulcigno, lecz nie Skutari i zostałaby w ogóle tak zaokrągloną, żeby się granicami swojemi zetknęła ze Serbią, którąby otrzymała Starą Serbię.

Z Bukaresztu donoszą o opuszczeniu Suliny, którą Moskale już zajęli. Pomimo to sądzą tak w Gałacu jak i Braile, że pokąd nie znikną wszelkie obawy dalszych zawikłań, trudno, żeby Moskwa się przychyliła do uprzątnienia u ujścia Dunaju torpedów i innych przeszkód żeglugę utrudniających. Na zapytanie towarzystwa żeglugi na Dunaju odpowiedziały władze moskiewskie w Bukareszcie, że co do podjęcia na nowo żeglugi pozostają bez instrukcji. Dyrektor towarzystwa udał się tedy do głównej kwatery moskiewskiej po wyjaśnienia (Polit. Corresp.)

Ateny 27. lutego. Ze źródła oficjalnego podają, że z każdym dniem wzmagające się okrucieństwa, jakich się tureckie wojsko nieregularne w powstałych prowincjach granicznych dopuszcza, usiłowanie rządu greckiego w zachowaniu umiarkowanej postawy wielce utrudniają. Nawet karność w wojsku greckiem zaczyna się chwiać. I tak zbiegło z batalionu strzelców, rozstawionego na granicy Epiru, 200 ludzi pod dowództwem porucznika Bajraktari i przekroczyło granicę. Z tego powodu został komendant Sapemzakis odwołany, dowódzca dotyczącego batalionu strzelców, podpułkownik Dauglio w stan rozporządzalności postawiony, a porucznik Bajraktari z kadrów armii wykreślony, prefekta Akarnanii złożono z urzędu.

Na linii pogranicznej rozstawione bataliony wojska pogranicznego internowano w Domnicy i Agrimion, resztę zaś wojska cofnięto od granicy do Caravassaro i Voricy.

Wiedeń 27. lutego. Izba posłów przyjęła artykuł 29. taryfy cłowej (bawełna) bez dyskusji. Artykuł 30. (przędza bawełniana) przyjęła według wniosków rządu i większości komisyjnej, odrzuciwszy wszystkie stawiane poprawki (o podwyższenie ceł od rozmaitych gatunków przędzy bawełnianej).

Londyn 28. lutego. Nominacja jenerałów Napiera i Wolseley'a potwierdza się urzędownie. „Standard“ zaprzecza stanowczo pogłosce, iż Derby z tego powodu podał się do dymisji. „Standard“ mniema, że nominacja ta stała się dla tego konieczną, ponieważ Anglia nie może sankcjonować warunków moskiewskich, i będzie musiała dobyć oręża, jeżeli Moskwa nie poczyni koncesji. Brygada gwardji została postawioną na stopie wojennej. W arsenałach czynność zdwojona. Przygotowują materjały do lotnych kolei żelaznych. Ministerstwo wojny zabroniło dalszych przenosin z linii do rezerwy.

Petersburg 28. lutego. Urzędownie donoszą, że dnia 22. b. m. zostało Erzerum ostatecznie obsadzone przez wojska moskiewskie. Ludność jest spokojna. Pozostały tylko komendy tureckie dla strzeżenia inwentarza twierdzy, aż dopóki tenże stosownie do warunków pokoju nie będzie oddany Moskalom.

Konstantynopol d. 28. lutego. Sądzą tu, że Moskale w sprawie wydania im sześciu okrętów wojennych ustąpią. Po podpisaniu pokoju w. książę Mikołaj odwidzi sułtana, i następnie popłynie do Odessy. Wojska moskiewskie rozpoczną potem marsz swój ku Adrjanopolowi z powrotem.

Przyjechali dnia 28. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: L. ks. Windischgrätz z Krakowa. A. hr. Gołuchowski z Łosiacz. Dr. H. Maks z Tarnopola. W. Fedorowicz z Okna. K. Jankowski z Rosochowacic. L. Rychlicki z Brouicy. K. Nessbach z Iserlohn. L. Rosenberg z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI: Kurz z Brodów. W. Stojowski z Moskwy.

HOTEL LANGA: J. Schübl z Krakowa. A. Kołodziejski z Krakowa. K. Reitz z Wiednia. Sz. Benedikt z Wiednia. P. Küll z Wiednia. B. Seidenstein z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. K. Wiktor z Żarszyna. St. Staniszewski z Radomyśla. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. J. Nahlik z Żółkwi.

Lwów, z Izby handlowej, 28 lutego

	zł. w. a.	zł. w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	240 50	242 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	117 50	120 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 zł.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 60	79 40
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 25	94 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	86 —
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5 60
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 51	9 61
Półimperjał rosyjski	9 62	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 Marek niemieckich	58 35	59 25
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 50	107 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 27. lutego 1878.
godzina 2. minut 15. południu.

Losy kredytowe	160.75.	Węgier. kred.	214.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	95.80
Unionsbank	63.—.	Kolej Kar. Lud.	241 50
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	74 50
Kolej Alföld.	113.—.	Kolej Elżbiety	162 25
Kolej Lw.-czer.	118.50.	Węg. Nordostb.	109.—
Rudolfsbahn	114.25.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.—.	Galic. indemniz.	85 10
Losy z r. 1864	138.—.	Kolej Siedmiog.	— —
Verkehrsbank	97 —.	Losy tureckie	14 —
Węg. galic. kolej	92.50.	Kolej Państw.	258 —
Bankverein	79.50.	Losy węgier.	75.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.70
Rosyjski rubel papier.	1.27.½	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 28. lutego
godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	228.50	Anglo-austr.	95.—
Kolej Kar. Lud.	241.—	Kolej połud.	74 60
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 55½

Usposobienie mdłe.

Berlin d. 27 lutego. Russ. Banku. 218.25. Credit. Act 390.—. Lombarden 126 50 Galizier 102.75 Rumänier 23.70 Oesterr.-Banknoten 170 35.
Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zł. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zł. po	78 75	79 50

Lwów d. 28. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).
DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 Zopołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 42 po południu (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 26 we Lwowie.

Wiedeń 27. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	62 50	62 65
„ „ w srebr. 5 „	67 15	67 30
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	317 —	319 —
„ 1839 ½ losu „ „	317 —	319 —
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	107 —	107 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	110 —	110 25
„ 1860 „ 100 „ „	118 —	118 50
„ 1864 „ 100 „ „	138 —	138 50
Renta złota 4 proc.	74 10	74 30
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	141 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 10	85 60
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zł. w. a.	90 —	90 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 50	99 —
Węgierska poż. po 100 zł.	76 —	76 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	95 50	96 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	28 50	28 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	228 75	229 —
Zakład kred. węgier. 200 zł.	213 50	213 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 zł.	720 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 zł.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 zł.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 zł.	794 —	796 —
Unionbank po 100 zł.	63 —	63 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	97 —	97 50
Wiedeński Bankverein po 100 zł. w. a.	69 50	70 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	112 50	113
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	162 50	163
Ferdynanda północnej po 1000 zł. m. k.	1980 —	1985 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 50	129 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 zł. m. k.	242 —	242 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	118 —	119 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 zł.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	107 —	108
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. srebr.	113 75	114 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	101 75	102 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	258 50	259 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	74 50	75 —
Tramway wied. po 200 zł.	120 —	121 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 zł.	92 75	93 25
Węgier. północn. wschodn. po 200 zł. srebr.	109 —	110 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł. w. a.	108 25	109 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. po 100 zł.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
„ spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 75	90 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	98 50	94
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	50 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 5	98 70
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 zł.	69 50	70 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. sr.ebr. w. a.	68 —	68 50
Czeska z 800 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 50
„ em. 1862 5 prct.	92 —	92 25
„ em. 1870 5 „	85 —	85 50
„ em. 1872 5 „	87 50	88 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 75	106 15
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 prct.	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	97 25	98 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	93 —	— —
Lwow. Czern. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 25
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	68 —	68 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	76 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 75
Siedmiogrodzkiej na 200 zł. 5 prct.	64 —	65 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 50	162 —
Klary po 40 zł. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 zł. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 zł. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	29 25	29 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 10	58 30
Frankfurt 100 mark	58 10	58 30
Hamburg 100 mark	58 10	58 30
Londyn 100 funt. szterl.	119 20	119 50
Paryż 100 franków	47 40	47 50

BIURO
wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 7.

polecić może w tej chwili bardzo uzdolnionych i pod każdym względem dobrych

Officjalistów gospodarczych,

nauczycieli domowych i guwernantki jakoteż **służby** wszelkiego rodzaju.

Biuro przyjmuje

INSERATY

(ogłoszenia) do wszystkich krajowych i zagranicznych gazet,

paszporty do wizowania
za granicę.

Wszelkie zamówienia w zakres Biura wywiadowczego wchodzące, załatwia najpunktualniej i o ile być może odwrotną pocztą.

Biuro ma prócz wielu innych,

Majątek na sprzedaż

na Bukowinie 250 morgów z odpowiedniemi budynkami i blisko kolei.

Kilka folwarków
do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.

Kilka kamienic
do sprzedania we Lwowie.

Kilka realności
do sprzedania na prowincji, mianowicie:
w **Przemyślu** dom wygodny o 6 pokojach na świeżem powietrzu
w **Brzeżanach** ładna piątrowa kamieniczka.

Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane 1275 6-8

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach najprzystępniejszych

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
224 2-?

Nauczycielka poszukuje miejsca do udzielenia początków języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji „Gaz. Nar." pod literą A. B.

Sanie kryte

są do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie fortepianów u pana Jana Balka ulica Karola Ludwika. 1496 9 12

Już wyszły
3 zeszyty
BIBLIOTEKI
teatrów amatorskich,
a mianowicie:

Nowożeńcy,
Kalosze i
Kaprys.

Prenumerata całoroczna na Bibliotekę teatrów amatorskich wynosi z przesyłką

rocznie	10	złr
półrocznie	6	„
kwartalnie	3	„

Kto i na drugie półrocze abonuje, dopłaca **tylko 4** złr.

Kto abonuje przez trzy kwartały, płaci za czwarty **tylko 1** złr.

Prenumeratę nadesłać można wprost do Wydawnictwa, lub do Administracji „Gazety Narodowej"

Poszukuje się do kupienia
obszar lasów w Galicji
w cenie od
150 do 200.000 zł.

Bezpośrednio wnoszone oferty z dokładnem opisaniem pod S. O. 5365 przyjmuje **Haasenstein & Vogler we Wiedniu.** Pośredników wyklucza się bezwzględnie.

Ekspedytor pocztowy,

kawaler, posiadający kaucję i zewsząd chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia odpowiedniego. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."
16 9 1 2

OSOBA wyższego urodzenia, w młodym wieku, wdowa, poszukuje miejsca u osób wolnych do zarządu domu. Obznajomiona w każdej gałęzi gospodarstwa, gotowa wykazać się rekomendacją godnych osób. Chcący bliższą wiadomość powziąć, raczy zgłosić się pod literą B B p. r Lwów

---

Poszukuje się
PANI

stanu wolnego lub zamężnej, którąby posiadała do ładną naukę robót ubiorów kobiecych, pochodzącej z dobrej i rzetelnej familii. Oferty pod T A. 5 74 do **Haasenstein & Vogler.** Annonzen-Expedition we Wiedniu.

Kalafiory
algierskie
w dużych pięknych różach poleca najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
w rynku l. 42. 12 2 7-?

Ksiądz,

przybyły z Poznańskiego, życzy sobie przyjąć obowiązek przy parafii, jako nauczyciel domowy, lub jako towarzysz. Prócz języka polskiego, posiada języki niemiecki i francuski.

Bliższej wiadomości na zapytania ustne lub listy franco, udzieli Administracja *Gazety Narodowej.* 1638

Zakład hydropatyczny
w Sassowie
(powiat Złoczowski)
jest do wydzierżawienia
od 1. kwietnia b. r.

Bliższych wiadomości powziąść można ul. Majerowska l. 8. I. piętro. 1650

Kancelarja
Dr. Klemensa Żukotyńskiego
adwokata krajowego
(przedtem we Wiedniu I. Schottensteig 9
znajduje się obecnie we Lwowie przy placu Marjackim **l. 9.**
1646 1-3

Leśniczy

oraz praktyczny pszczelarz metody Dzierżona, rodem Czech, żonaty, kształcony w gospodarstwie leśnem każdego rodzaju, przy naukach technicznych i miernictwie, posiadając chlubne świadectwa dłuższej praktyki, prowadząc w ostatnim czasie administrację większych lasów w Rosji, poszukuje obowiązku jako leśniczy lub pszczelarz w kraju lub za granicą *Nader*, leśniczy. Krystynopol 1586 4 6

Rozsadki chmielu

z najlepszej zateckiej uprawy, poleca na wiosnę z zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi 1049 1 3

Albert Heller w Pradze.

OSOBY

wszelkich stanów, któreby w tym roku chcieli sobie zapewnić korzystny zarobek uboczny bez jakiegokolwiek wydatku, niechaj się listownie zgłoszą. Listy przyjmuje z grzeczności pod dewizą: Nebeneinkommen. Nr. 1000. **Rotter & C.** Annoncen Expedition, Riemergasse 13, we Wiedniu. 1142 1-6

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza, by wszelkie zamówienia płyt chodnikowych innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kamienie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna co do jakości trembowelskiemu. 13 9 10 12

Z uszanowaniem
Aba Genser & Comp
w Trembowli.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, mięzytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 10[illegible]5-44

Wina reńskiego
2.000 butelek
i tyleż **francuskiego** częściowo do nabycia w
SKŁADZIE WIN
Edwarda Brüllera
w Kołomyji.
1503 *Cenniki franco* 5 12

Stajnia

na konie i wozownia zaraz do najęcia l. 34. ulica Janowska w restauracji. 1624

Targ na Wina.

Dnia 16., 17. i 18. marca r. b. odbędzie się ponownie w Aradzie (Węgry) targ na wina, przy której sposobności własne

stołowe wina czerwone Menesch i białe Magyarad

t. p sprzedawane będą. Równocześnie z targiem na wina urządzoną będzie wystawa wszystkich potrzebnych narzędzi do uprawy winnic, tudzież przyrządów piwnicznych. Interesowanych kupców zaprasza się niniejszem najuprzejmiej.

Aradzka Izba handlowo-przemysłowa.

Bliższe objaśnienia udzielają się najchętniej. 1693 2-2

Leon Orlewicz,
Lwów, Nowy Świat l. 25,
nabył zwyż
3,000,000 sztuk
części do maszyn
przez firmę
Łączyński, Ball i Spółka
wyrabianych 1617 2-6

HYGIENA SKÓRY
SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje je, nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną(**pâte callidermique**).

Restauracja
i cukiernia

jest do wydzierżawienia, **w zakładzie kąpielowym**
w Truskawcu

O warunkach dowiedzieć się można we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 15, II. piętro drzwi na lewo, od godz. 2-4 po połuduiu.
15 2 4-5

Desinfekcja

jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 1199 3-?

Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako te do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu,** poczta **Łapanów.** 1582 3-8

Ces. król. wyłącznie austr. i król. węg. uprz

Kwintesencja z korzenia łopuchowego
tudzież
Esencja z korzenia łopuchowego.



Jedynie prawdziwą i czysto przyrządzoną pozwalam sobie Wysokiej szlachcie i P. T. Publiczności do użycia polecić, zwłaszcza że przez udzielenie jej patentu stwierdzono jej prawdziwość i nieszkodliwość. Obie te esencje są dotąd jedynemi środkami na porost świeżych włosów na głowie i brodzie, tudzież do bujniejszego tychże porostu, które to skutki zawdzięczam moim mnogim i szczęśliwym badaniom chemicznym w tym kierunku. Do równoczesnego użycia z powyższemi esencjami polecam również jedynie przezemnie wyrabianą

Pomadę i olejek z kory chinowej.

która działa na szybszy porost, udziela im pięknego połysku, niszczy łupież i zapobiega tworzeniu się tychże

Ceny:

	zł.	ct.
flakon kwintesencji z korzenia łopucha	1	—
flakon esencji	—	60
wielki słoik pomady chinowej	1	50
mniejszy „ „ „	1	—
flakon olejku chinowego	1	—
sztuka kosmetyku chinowego	—	50
flakon wielki (prawdziwej wody)	—	80
„ mniejszy (kolońskiej)	—	40

Orientalny ekstrakt różanego mleka,
Cena 1 zł w. a.

środek konserwujący czystość i piękność cery, usuwa wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. — Do szybkiego działania polecam użycie mydła z mleka różanego, sztuka 30 ct

Hair Milkon
mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powraca naturalną barwę, skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł 2.50.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie **w składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternos we Wiedniu,
I Bezirk Spiegelgasse Nr. 8. we Wiedniu.
Filia składu we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 1103 12 50

Giełda.

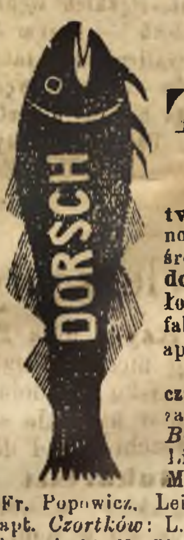
Nieograniczony zysk. **Najmniejsze ryzyko.**

Kupujemy i sprzedajemy, tj operujemy a la hausse i a la baisse, za nadesłaniem pokrycia, a to:
zł. 50 na 25 sztuk złotej, srebrnej i papierowej renty.
zł. 75 na 50 0 zł. w srebrze, 500 szt. napoleondorów lub także na 2500 szt. rubl. papier.
zł. 1 0 na 25 sztuk akcji kolei Karola Ludwika lub kolei państwowej,
zł. 200 na 25 sztuk akcji kredytowych banku angielskiego lub węgierskiego,
i zatrzymujemy na żądanie tak długo zamówienie, dopóki się takowe z korzyścią nie rozwiąże. 4 83 2 4

BARTUSCH & BERGMANN, Wechselstube,
we Wiedniu, VII Burggasse 2 im „Hotel Höller"

Dotąd nie przewyższony.

W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony



Tran z wątroby

preparowany przez **WILHELMA MAAGERA we Wiedniu.**

Przez pierwsze znakomitości medyczne [illegible]any i jako łatwy do strawienia także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom skórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itp. **Flaszka** po 1 zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3****) i u najznaczniejszych aptekarzy i handlach korzennych w monarchii. 3481 4 ?

We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, E. Baltabana, K. Kryżanowskiego apt., F. Towarnickiego kup. *Bochnia*: F. Reiss apt. *Borszczów*: Pinkas Amreich, Wolf Smotricz, kupcy. *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Buczacz*: Kercel & Jezewski, Fr. Popowicz, Leib Neumann, Dware Neumann kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nus wdowa apt. Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki. H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, J. Neuburg apt., S. B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Jazłowiec*: H. L. Goldapper kup. *Jezierzany*: Abr Menasze Weinberg kup *Kałusz*: Eisig Bienenfeld. Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup. *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, U. Engel sen., kup. *Kraków*: J, Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga. St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skalski apt. *Krakowiec*; Edm. Kiernik apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikuliñce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Nadwórna*: Taube Griffel kup. *Nowy Sącz*: S. Lichtman kup. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug. S. Syrop, A. Rabinowicz kup *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decanc apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rozwadów*: Süssel Kartagener, Leizer Storch kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., L. Siegel, Naftali Wang kup. *Sambor*: T. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup *Sanok*: M. Geleruter kup. *Skała*: J. Weidberg, L. F. Weidberg kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt *Tarnów*: L. Chodacki apt, H. Wittmajer, W. Müldner i Sp, F. Leszczyński, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup. *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H Markiewicz apt., Izyd. Kanner kup. *Zaleszczyki*: H. Sternlieb, H. Sanocki kup *Załośce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów i innych tego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, i z fabryki Sozodont, Hall & Ruckel w New-Jork.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż.

Niżej cen fabrycznych.

Za darmo!

otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz **z instrukcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion

Wilhelma Adama we Lwowie
przy placu Marjackim l. 10. 3610 2-15

Nie ma nic lepszego
na utrzymanie i wzniecenie
porostu włosów na głowie



jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia





wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rudo dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.

Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach)
1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1043 13-20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie.	Jak. Beisera, apt. we Lwowie.	Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie.	K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie

---

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1008 18-26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagiełońskiej pod l. 3.
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1301 8 ?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Prezes Rady nadzorczej
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie
zaprasza członków Towarzystwa stosownie do §. 84 statutu, ustęp 4.
na nadzwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE
które zbierze się w **dniu 2. kwietnia 1878** o godzinie 10. przedpołudniem w sali redutowej teatru Krakowskiego.

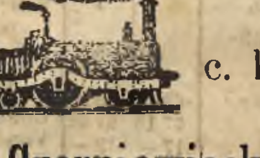
Przedmiot obrad:
Wnioski dotyczące zmiany statutu.

Kraków dnia 23. lutego 1878.

1661 2-8

Prezes Rady nadzorczej
Józef br. Baum.

L. 3683 II. 1684 2-8

Towarzystwo  c. k. uprzyw.
kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

KONKURS.

W celu obsadzenia dwóch opróżnionych posad dozorców wagonów na rumuńskiej linii kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z posadą połączona jest roczna stała płaca, w miarę uzdolnienia petenta, od 350 do 500 złr. i 25% jako dodatek drożyźniany, z odpowiedniem pomieszkaniem, względnie roczne wynagrodzenie za takowe w kwocie 80 do 120 złr. w srebrze.

Reflektujące osoby zechcą swe należycie ostęplowane podania wnieść do Dyrekcji ruchu Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei we Lwowie, najdalej do d. 15. marca b. r.

Lwów dnia 22. lutego 1878.

Dyrekcja ruchu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla